Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 11 | Kraków, 12-go marca 1939 r. | Rok XXVII.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4.

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 — Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Franciszek Bujak

Dlaczego Wincenty Witos
powinien wrócić do kraju

W Nr. 9 „Zwrotu" z dnia 5 marca br. ukazał się artykuł znakomitego uczonego, dr. Fr. Bujaka, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza pod powyższym tytułem, który pozwalamy sobie przedrukować, po opuszczeniu ustępu, który uległ konfiskacie. (Przyp. Red.)

Przewrót majowy był skierowany przeciw gabinetowi W. Witosa, a i potem walczono z nim jako przedstawicielem zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym chłopów i wyrazicielem ich praw do wpływu na losy Państwa. Walczono przeciw niemu, chociaż był gotów do współdziałania, chociaż był gotów cofnąć się od tworzenia rządu właśnie na rzecz Marszałka Piłsudskiego w r. 1926, choć poważnie przyczynił się do sankcjonowania przewrotu przez udział posłów ludowych w wyborze Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej, a po jego rezygnacji w wyborze prof. I. Mościckiego.

W ostatecznym wyniku tej walki Witos, jak sam to stwierdził, został pokonany, ale nie został złamany, ani poniżony. Przeciwnie, otoczyła go legenda, stał się symbolem pokrzywdzenia ludu, bo los wyznaczył mu rolę jedynego reprezentanta chłopa-obywatela w procesie brzeskim. Przywiązanie do niego chłopów urosło i dotarło do najbardziej zapadłych kątów Państwa. U inteligencji i u robotników powrócił znowu dla niego szacunek, którego niecna propaganda starała się go pozbawić.

Jest to uwagi godne, że początek w legendzie Witosa dali ci, co byli sprawcami jego pognębienia. Nie odmówił mu także uznania jego oskarżyciel w procesie brzeskim, prokurator Grabowski, w którego ręku, jako ministra sprawiedliwości, pozostaje nadal sprawa W. Witosa. Powodem tych wyrazów uznania były wielkie zasługi Witosa, jego siła duchowa, która zdaje się ciągle wzrastać i jego pełna godności obrona honoru chłopa-obywatela.

Powrotu Witosa do kraju nie życzą sobie wszelkiego obrządku totaliści, bo widzą w tym przekreślenie swoich zamiarów, oraz obrońcy przepisów prawa, ale nie jego ducha. Nie tylko nie zastosowano do niego i jego towarzyszy zawieszenia kary, ale wyłączono ich nawet z amnestii powszechnej. Przedłużanie dalszej izolacji Witosa i towarzyszy od społeczeństwa, rodziny i zajęć zawodowych wskutek ich wyjazdu za granicę, gdzie Witos przebywa już trzy razy dłużej, niż miało trwać jego więzienie, dalekie jest od nakazów ludzkości i chrześcijaństwa. Zaznaczyć należy, że zbyt daleko posunięta mściwość w imieniu prawa może źle oddziaływać na poczucie moralne ludu wiejskiego i podkopywać w nim zasady religijne.

Dążenie do upokorzenia Witosa przez więzienie nie da się dziś osiągnąć; ani w opinii własnej, ani w opinii braci-chłopów, ani nawet w opinii współobywateli nie może on być dzisiaj już w ten sposób upokorzony. Nie udało się także całkowicie osiągnąć rozbicia Stronnictwa Ludowego i wcielenia chłopów do obozu rządowego. Dziś Stronnictwo Ludowe jest silniejsze i bardziej jednolite, niż było przed procesem brzeskim, a O. Z. N. jest bez porównania słabszy i dalszy od pozyskania dla obozu rządowego ogółu chłopów.

Rozpatrzmy teraz bardziej bezpośrednie i pozytywne powody do powrotu Witosa do kraju. Czy obecne położenie Państwa nie domaga się natychmiastowego, rzeczywistego zjednoczenia myśli i woli całego Narodu tak do spotęgowania przygotowań do obrony, jak i samej obrony, gdyby jej było potrzeba? Czy jest ktoś dzisiaj, kto by mógł zdobyć zaufanie wsi i wzbudzić wiarę w chłopach, że odzyskają znowu głos w Państwie,

Czy mógłby ktoś dzisiaj odegrać rolę, jaką Witos odegrał w r. 1920, gdyby znowu tego zaszła potrzeba? Czy jest ktoś, kto by mógł pociągnąć za sobą masy ludowe i wydobyć z nich najwyższy stopień zapału, poświęcenia i wytrwania w dzisiejszych warunkach wojny totalnej? Czy jesteśmy dzisiaj wszyscy w głębi swych serc i sumienia przekonani, że robi się wszystko, ażeby zabezpieczyć przyszłość naszą, i Polski? Czy Naród polski może wytrzymać nacisk z Zachodu lub Wschodu, gdy ogromna jego większość i najżywotniejsza jego część dotknięta jest poczuciem krzywdy moralnej, upokorzenia i niższości?

Myślę, że na każde z tych pytań musi paść jedna i ta sama odpowiedź! Gdyby ktoś twierdził, że to poczucie krzywdy i poniżenia jest urojone lub nawet, co byłoby wygodniejsze, wmówione przez propagandę przeciwrządową, to powinien by zarazem wskazać, kto, w jakim czasie i w jaki sposób potrafi wprowadzić zmianę tego ujemnego i niebezpiecznego nastroju mas ludowych. Jeżeli zapewne nikt nie podejmie się bronić Polski bez czynnego udziału w tej obronie chłopów polskich, to jak długo można dziś rządzić Polską bez ich udziału? Potrzeba zgody ze zorganizowanymi w Stronnictwie Ludowym chłopami, a tego bez powrotu W. Witosa nikt nie przeprowadzi.

W odpowiedzi na interpelację posła dr. Putka, p. Premier oświadczył, że Rząd nie ma zamiaru przedłożyć Sejmowi ustawy o amnestii dla emigrantów politycznych, jest także prawdopodobne, że tego swego oświadczenia nie zmieni, dopóki nie otrzyma rozkazu.

Zresztą, to nie jest potrzebne. Tutaj wystarczy ułaskawienie a do aktu łaski Pana Prezydenta ustawy nie potrzeba, trzeba tylko wysłuchania zastanawiających próśb ludu polskiego, poznania opinii ogółu obywateli i uświadomienia sobie, że w obecnych warunkach ten akt byłby zarazem aktem najgłębszej troski o dobro Państwa.



Sandomierz o zachodzie słońca.

Źle z prasą polską

„Czas" przypomina sprawę kredytu prasowego i twierdzi, że poziom dyskusji prasowych się obniża, istotne problematy są omijane, znaczenie prasy upada. Rozpowszechniają się

„pewne praktyki i obyczaje żywcem zapożyczone ze wzorów obcych, ze wzorów totalnych. One to powodują, że coraz więcej pism zatraca wszelki obiektywizm, wpada w bezprzykładne służalstwo, w bezkrytyczny i bezsensowny, a wysoce napuszony ton. Coraz częściej zamiast rzetelnej dyskusji, opartej na argumentach, spotyka się wyświechtane frazesy, zupełnie zamazany wywód, w którym trudno doszukać się właściwego sensu. Zanika sztuka pisania jasnego w formie i zrozumiałego w treści, panoszy się natomiast grandilokwencja, powoływanie się bez związku przyczynowego na wielkie autorytety i idee. Wydaje się, że piszącym zależy na odsunięciu czytelników od omawianego tematu, a nie na zbliżeniu ich do prawdy, a nie wyjaśnieniu przyczyn i skutków".

No tak, ale to wszystko jest związane w mniejszym lub większym stopniu z dekretem prasowym. My na przykład chcielibyśmy napisać jasno i zrozumiale, dajmy na to, tak: „Pan B. winien". Ale ze względu na dekret prasowy lepiej pisać rozwlekle a mniej jasno: „Zachodzi pytanie, czy nie ponoszą winy czynniki zbliżone do kół, które decydują..." itd. Albo chciało by się napisać: „Protest mówi o dosypaniu tysiąca głosów". Tymczasem trzeba pisać nieśmiało: „Niektórzy wyborcy rozszerzają nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby w nocy, w godzinie duchów, w urnie wyborczej nastąpiły jakieś zmiany i..." I tak dalej i tak dalej.

Jarosławski sejmik rolniczy domaga się stabilizacji cen rolniczych na poziomie opłacalności

Dnia 24 bm. odbył się *w Jarosławiu* w sali „Sokoła" *sejmik rolniczy* pow. jarosławskiego, zwołany przez *Okr. Tow. Roln.* Sejmik zgromadził *przeszło tysiąc uczestników,* bo tyle pomieścić mogła największa w Jarosławiu sala. Drugie tyle conajmniej odeszło spod zamkniętych drzwi „Sokoła", nie mogąc dostać się na salę.

W sejmiku wzięli udział: *starosta Alfred Kocul,* jako reprezentant rządu, z ramienia wojska przedstawiciel Intendentury, *mjr. Kuźmian.* Organizacje rolnicze i spółdzielcze reprezentowane były przez prezesa Izby Rolniczej *dr. Paparę,* prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, *Sobonia,* i prezesa Lwowskiego Tow. Roln., *Myszkowskiego,* oraz dyrektora Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych, *dr. Marszałka* ze Lwowa; Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Jarosławiu przez prezesa Gruszkę i wiceprezesa *Krzyształowicza* wraz z całym zarządem. Ziemiaństwo wzięło liczny udział w sejmiku; zauważyć można było dr. Drohojowskiego, Mycielskiego, Zamojskiego i innych.

Sejmik zagail i przewodniczył mu zarazem prezes Gruszka. Gorące owacje tak przy powitaniu, jak i po zakończeniu referatu, zgotowano *prezesowi Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, Mikołajczykowi.* Dwugodzinnego referatu prezesa Mikołajczyka na temat: *„Stosunek wsi zorganizowanej do bieżących zagadnień rolniczych"* wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Przemówienie to zrobiło wielkie wrażenie. Mikołajczyka zaproszono do ponownego przybycia do Jarosławia, by dać możność wysłuchania referatu również i tym, którzy na salę dostać się nie mogli. Następnie *dr. Marszałek* oraz *inż. Jarosz* zreferowali sprawę budowy mleczarni okręgowej w Jarosławiu, poczem wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu mówców, a poziom której był również poważny i wysoki.

Uchwalone rezolucje pokrywają się w zupełności ze stanowiskiem ludowców, zajętym przez ich ostatnią Główną Komisję gospodarczą tak w kwestii obecnego stanu rolnictwa jak i odnośnie środków zaradczych na przyszłość. Przeciwstawiono się zdecydowanie wszelkiemu przymusowi organizacyjnemu wsi. „Żądamy, by już w najbliższym czasie rząd powziął decyzję i ustalił program gospodarczy, *prowadzący do stabilizacji cen w rolnictwie na opłacalnym poziomie"* — oto hasło, które z Jarosławia, jak się zdaje, rozejdzie się po całej Polsce. *Stąd też znaczenie i waga sejmiku rolniczego w Jarosławiu wyjdzie poza granice powiatu.* Zwróciło uwagę, że władze bezpieczeństwa nie omieszkały zmobilizować sporo policji. Po co? Na co? Na kogo? *(P. A. A.)*

Po dokonanych wyborach samorządowych,

należy natychmiast przesłać wyniki wyborów do Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego Kraków, Mały Rynek 4.

Zbrodniczy napad endeckiej bojówki

Krwawe zajścia na Uniwersytecie J. K. we Lwowie

Dnia 28 lutego wieczorem miał się odbyć na zaproszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej we Lwowie publiczny odczyt dra Stanisława Szczotki, asystenta Uniwersytetu Jag., pt. „Lwowskie śluby Jana Kazimierza". Jak sam tytuł wskazuje, odczyt powyższy, pozbawiony wszelkich cech politycznych, miał stanowić naukowe i bezstronne, na licznych źródłach oparte, oświetlenie jednego z epizodów historii chłopów polskich.

Już przed godziną 7-mą, na którą był odczyt zapowiedziany, poczęła się gromadzić w sali uniwersyteckiej dawnego gmachu sejmu galicyjskiego młodzież akademicka oraz inteligenci, którzy pragnęli wziąć udział w prelekcji. Nie brakło także młodzieży ze szkół średnich, dla której naukowy odczyt miał być pogłębieniem znajomości naszych dziejów.

I wówczas zaszedł wypadek, nie posiadający odpowiednika w przeszłości polskich uniwersytetów. Na salę wtargnęła silna bojówka akademików-endeków, uzbrojonych w łomy żelazne, pałki zaopatrzone w gałki ołowiane i noże. Tak nzbrojeni napastnicy uderzyli na zebranych, wywołując zamieszanie na sali i raniąc kilkanaście osób.

O zbydlęceniu i krwiożerczości napastników świadczy poranienie nożami i pałkami 62-letniego urzędnika M. T. R. p. Kruka i kierownika Sekretariatu S. L. we Lwowie Bronisława Załęskiego, których, ranionych nożamy w głowy, w stanie bardzo poważnym karetkami pogotowia ratunkowego odwieziono do szpitala. Nad skrwawionym Krukiem, leżącym na podłodze, w dalszym ciągu pastwili się zbrodniarze. Poważniejsze obrażenia od pchnięć nożami odnieśli p. mgr. Franciszek Wilk i p. Moskal, student politechniki lwowskiej, któremu jeden z napastników odgryzł palec!

Awanturnicy usiłowali czynnie targnąć się na profesora Franciszka Bujaka, czemu przeszkodzili akademicy-ludowcy. Potworny ten fakt nie wymaga najmniejszych komentarzy.

Po wyparciu bojówkarzy i zaopatrzeniu lżej rannych przez pogotowie, w sali, zalanej krwią, odbył się odczyt dra Szczotki, poprzedzony przemówieniem prof. Bujaka, który wyraził ubolewanie, iż w takich warunkach można dziś we Lwowie mówić o dziejach chłopów polskich.

Potępienie

W prasie lwowskiej czytamy, że we czwartek

„została przyjęta przez prorektora U. J. K. ks. prof. Stacha delegacja młodzieży, która imieniem Czytelni Akademickiej i ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej wyraziła ubolewanie z powodu naruszenia spokoju na uczelni, zaszłego we wtorek 28 lutego na odczycie dra Szczotki. W skład delegacji wchodzili również przedstawiciele Akademickiego Związku Katolickiego".

W tej samej prasie również czytamy:

„Senat Akademicki Uniwersytetn Jana Kazimierza we Lwowie na posiedzeniu z dnia 1 marca 1939 r. rozważywszy przebieg zajścia, które rozegrało się w murach Uniwersytetu dnia 28 lutego br. wieczorem przed odczytem Dr. Szczotki o „Lwowskich ślubach Jana Kazimierza", z głębokim oburzeniem potępił jednomyślnie tego rodzaju brutalne metody rozgrywek politycznych i krwawe akty gwałtu.

Postępowanie takie urąga zasadom etyki chrześcijańskiej oraz kultury Narodu polskiego i uniemożliwia normalną pracę Uniwersytetowi J. K. we Lwowie, działającemu w wyjątkowych warunkach.

Senat Akademicki stwierdza, że powtarzanie się podobnych zajść może doprowadzić do zamknięcia Uniwersytetu J. K. i ograniczenia przywilejów, przysługujących szkołom akademickim".



Wdowa po Leninie Nadieżda Krupskaja zmarła w tych dniach w 70-tym roku życia.

Potępienie barbarzyństwa

Pisarze ludowi wobec skandalicznych zajść we Lwowie

(W) Grupa pisarzy chłopskich ogłasza następujące oświadczenie: „Wstrząśnięci do głębi **dokonanym przez rozwydrzonych pałkarzy napadu na akademików synów chłopskich we Lwowie oświadczamy:** Metody walki jakie stosuje od dłuższego czasu pewien odłam młodzieży, głoszącej hasła narodowe i katolickie, zburzyły piękne tradycje polskiej nauki. Na uczonego tej miary, co prof. Bujak, również syn chłopa, pałkarze podnoszą „broń". W mury polskich uniwersytetów — wdziera się barbarzyństwo. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w odcięciu młodzieży chłopskiej dróg, wiodących do wyższych uczelni. Napad we Lwowie jest jednym z fragmentów **ciernistej drogi, po której polski lud kroczy do Polski chłopskiej.** Stajemy wraz z nim do walki z barbarzyństwem i warcholstwem. Nie tylko na uniwersytetach, ale na każdym odcinku życia. Wiadomo, że **tylko chłop polski może wytrzebić barbarzyństwo z naszych czasów".** Za grupę pisarzy chłopskich.

(—) Jan Wiktor, (—) Stanisław Młodożeniec, (—) Wincenty Burek, (—) Wojciech Skuza, (—) Józef Piętak.

Ojciec św. Pius XII

Dnia 2 marca rano w Kaplicy Sykstyńskiej rozpoczęło się konklawe.

O godz. 18 min. 10 z balkonu Bazyliki św. Piotra Kardynał Protodiakon ogłosił zebranym na placu św. Piotra tłumom, że Papieżem wybrany został Kardynał sekretarz stanu, Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.

* * *

(x) Kardynał Engenio Pacelli, obecny Ojciec św. Pius XII, urodził isę w Rzymie w dniu 2 marca 1876 r. jako syn konsystorialnego adwokata. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 kwietnia 1899 r. Już jako młody duchowny od 1901 roku pracował w papieskim sekretariacie stanu. W latach od 1909 do 1914 wykładał jako profesor dyplomacji kościelnej w Akademii Papieskiej Nobili Ecclesiastici. Mianowany arcybiskupem tytularnym Sardes w 1917 r. został mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Monacium, a w 3 lata później, w 1920 r. został Nnncjuszem Apostolskim w Berlinie, pozostając na tym stanowisku do 1929 r. W 1929 r. otrzymał z rąk Ojca św. Piusa XI nominację na kardynała. W r. 1930 powołany został na stanowisko kardynała sekretarza stanu, na którym pozostawał do dnia dzisiejszego, do chwili wyboru Głową Kościoła. Wybór kardynała Pacelliego przypada właśnie w dniu Jego 63 rocznicy urodzin.

* * *

Nowy Papież — pisze „Messagero" — wybierając imię Piusa XII dał wyraz chęci nawiązania **do tradycyj dwóch pontyfikatów,** za których rozwijało się jego życie jako dostojnika Kościoła, za czasów dwóch Papieży Piusów. Szczególnie jednak przybierając to imie kardynał Pacelli chciał dać wyraz wdzięczności i przywiązania do zmarłego **Ojca Świętego Piusa XI-go,** który go darzył niezmiennie dużym zaufaniem. Zgodnie z tradycją, nowy Papież winien być koronowany w najbliższą niedzielę po elekcji. Wobec tego jednak, że do niedzieli pozostało zaledwie dwa dni, nie może być mowy **o tym by zdołano poczynić** wszelkie konieczne przygotowania do wspaniałej ceremonii koronacyjnej, a zatem uroczystości koronacyjne odbędą się dopiero dnia **12 marca.**

Dzienniki przypominają, że Papież Pius XII-ty włada poza językami **włoskim i łacińskim biegle językami niemieckim, hiszpańskim, angielskim, portugalskim, francuskim i węgierskim.**

Co słychać na Wileńszczyźnie

„Słowo" wyraża wielką radość z powodu wyroku sądu wileńskiego, który surowo ukarał sprawcę wysadzenia cerkwi prawosławnej w Mołodecznie.

„I jako katolicy, i jako Polacy cieszymy się z nawracań ludności prawosławnej na katolicyzm. Ale pod jednym warunkiem, aby te nawracania nie były dokonywane pod przymusem. Wywieranie presji byłoby grzechem ze stanowiska kościelnego, przestępstwem ze stanowiska państwowego, głupstwem z punktu widzenia narodowego i politycznego.

Dokoła Mołodeczna szerzył akcję nawracania na własną rękę niejaki ks. Zawadzki, kapelan wojskowy, były ksiądz obrządku unickiego, w sposób niewłaściwy która wywołała zdumienie wśród okolicznego duchowieństwa i słuszne potępienie władz duchownych w postaci odwołania go przez ks. biskupa Gawlinę. W czasie tej akcji w sierpniu roku zeszłego ma miejsce wysadzenie kaplicy prawosławnej".

Jest rzeczą smutną — pisze dalej „Słowo" — że znalazł się ksiądz, który przyczynił się do wysadzenia cerkwi.

„Smutne jest także, że złoczyńca Włodarczyk jest członkiem Związku Młodej Polski, że został co prawda „zawieszony" w prawach członkowskich przez władze tego związku, ale odbyło się to wewnętrznie, poufnie, podczas, gdy zbrodnia Włodarczyka wymagała napiętnowania publicznego.

Natomiast radosne oblicze polega na tym, że zbrodnia ta została wykryta i przestępca przykładnie ukarany.

Dlaczego się z tego cieszymy? A bo w społeczeństwie naszym pokutuje pogląd, że karać kogoś, to znaczy obniżać jego stan, jego środowisko, jego zawód. Były przecież głosy, że nie należało wytaczać starostom — złodziejom procesów kryminalnych, bo to obniża powagę administracji. Nic nie obniża! Obniża powagę administracji nie wykrywanie złodziejstw, lecz ich tolerowanie, czy ukrywanie".

Umarła najstarsza Polka w Ameryce

Zmarła w Chicago najstarsza prawdopodobnie Polka w Ameryce, Maria Adelman, licząca przy zgonie **109 lat.** Burmistrz miasta Kelly, odznaczony niedawno przez rząd polski orderem Polonia Restituta, nazwał dzielną polską staruszkę **„Matką Chicago".** Przesłał on rodzinie wyrazy współczucia oraz delegował na pogrzeb swych **przedstawicieli.** W pogrzebie wzięło udział kilkaset osób, **przedstawicieli rozmaitych wyznań i ras.**

Pioruny biją w zaporę balonową w Londynie

Podczas niedzielnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej spłonęły dwa balony z t. zw. zapory balonowej. W Stanmore jeden z balonów spłonął **wskntek uderzenia pioruna.**

Aresztowania we Lwowie w związku z zajściami na U. J. K.

W toku dochodzeń, wszczętych przez Prokuraturę Sądu Okręgowego we Lwowie w związku ze znanymi zajściami w czasie blokady gmachu Uniwersytetu I. K. w dniach 30 i 31 stycznia br. **zostali zatrzymani na polecenie tejże Prokuratury w dniu onegdajszym mgr. Mieczysław Weiss,** student wydziału humanistycznego U. J. K. i przewodniczący „Czytelni Akademickiej", Jan Ornas, student medycyny, jeden z czołowych działaczy Młodzieży Wszechpolskiej, Jan Wawrzków, student praw i Zygmunt Mochnacki, student praw, a w dniu dzisiejszym Zygmunt Kucharski, student medycyny. Zostali oni odstawieni do sędziego okręgowego śledczego dr. Machęty, który po ich przesłuchaniu, zastosował względem nich **środek zapobiegawczy tymczasowego aresztu.**

Prokuratura Okręgowa wszczęła też dochodzenia w sprawie zajść na Uniwersytecie J. K., jakie rozegrały się w dniu 28 bm. podczas zbierania się słuchaczy odczytu dr. St. Szczotki na temat „Lwowskie śluby Jana Kazimierza".

Min. Grabowski w Krakowie

Do Krakowa przybył w charakterze urzędowym minister sprawiedliwości Grabowski.

Czy należy prawdzie spojrzeć w oczy!

(Mackiewicz i Skwarczyński)

Na wstępie małe pytanie i krótka odpowiedź. Któż to jest p. Mackiewicz? P. Mackiewicz jest redaktorem w Wileńskie konserwatywnego codziennego pisma „Słowo", sam z przekonania **konserwatysta**, a do niedawna zwolennik i gorliwy obrońca polityki min. Becka, **od pewnego czasu zawzięty jej przeciwnik.**

Nie wchodząc w to, czy p. Mackiewicz miał słuszność wtedy, gdy był Pawłem, czy dopiero kiedy się stał Szawłem, przyznać trzeba lojalnie, że p. Mackiewicz nietylko ma głowę na karku, co się nie wielu ludziom zdarza, jest publicystą wybitnie zdolnym, ale ma i to, czego napróżno szukać, nie tylko wśród zalęknionej konserwatywnej czeredy, ale **niemal** w całym polskim świecie dziennikarskim: ma odwagę! On ma odwagę, gdy ogromna większość jego kolegów po fachu, ma tylko węch i wyczucie. On wali prosto z mostu, oni się wysługują i zasługują, robiąc wszystko, tylko nie to, do czego są powołani.

Otóż ten Mackiewicz i w tym konserwatywnym piśmie umieścił artykuł, którego sam tytuł powinien wywołać co najmniej poruszenie. Brzmi on bowiem jak wielki parafialny dzwon zwiastujący na wsi pożar. **„Katastrofa polityczna Polski w 1938 r.".** Rzecz naturalna, że poważny publicysta postarał się o to, by treść artykułu nie kłóciła się zbytnio z jego tytułem.

Nie szukając powodów, które rozdzieliły dawnych, a może i przyszłych przyjaciół, nie uważając p. Mackiewicza za wyrocznię, trudno nie zatrzymać się nad argumentami, których zapewno nie wyssano z palca, a cenzura ta' bardzo w podobnych wypadkach czuła, przepuściła je w całości. Nikt chyba nie przypuszcza, by artykuł taki został podyktowany przez obce „agentury", jest on raczej „głosem wołającego" na naszej, przedziwnej puszczy politycznej.

Trudno więc odmówić słuszności rozumowaniu p. Mackiewicza choćby w tym punkcie: **„Wychodzę z założenia, że dyplomacja polska oddała Niemcom w 1938 roku olbrzymie usługi, nie uzyskując w zamian ani uregulowania... spraw Gdańska, czy Kłajpedy, ani uspokojenia w polityce mniejszościowej, ani nawet Rusi Węgierskiej dla Węgier. I dlatego uważam, że ci, którzy chwalą min. Becke, źle służą Ojczyźnie".** Ma również słuszność p. Mackiewicz twierdząc, że polityka polska przyczyniła się **w wysokim stopniu do wzrostu** niemieckiej, nam zagrażającej potęgi. Zapewne nie bez przyczyny różne państwa wydają na zbrojenia grube miliardy, li tylko z obawy przed Niemcami. A my?

Zapewne, że łatwowierni słuchacze polskiego radia i wierni czytelnicy sanacyjnych gazet, połykając wszystko co one im podają, będą przekonani, że nasza polityka nie tylko stale odnosi sukcesy, ale ma ich tyle, że na długi czas powinno ich wystarczyć dla całej Europy. Ale też ci zgodzili się z rolą barana, którego życie i śmierć wyłącznie od rzeźnika zależy.

Ogromna większość Polaków, ani nie może wierzyć w nieomylność niektórych mężów, ani się zgodzić na to, by Polskę będącą własnością całego narodu oddawać komukolwiek choćby w tymczasową dzierżawę, nie może zamykać oczu na nieodparte i wysoce niepokojące fakty, wynikające z wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Nie mogą ich zasłonić żadne wybiegi, ani manewry.

Każdy jako tako myślący wie, że mocarstwowości nie można opierać na żadnych frazesach, na grzecznościowych artykułach dziennikarskich, na oklaskach posłusznego sejmu, a nawet na jego uchwałach. Nikt poważnie myślący nie będzie naszej przyszłości i bezpieczeństwa budował na ilości odwiedzin, zjedzonych śniadań i obiadów, wypowiedzianych mów i toastów, a nawet umów zawartych. Nie dawne odwiedziny powinny przypomnieć, że było państwo, które zawarło przymierze z mocarstwami centralnymi, a wzięło udział w wojnie po stronie Ententy, przeciw sprzymierzeńcom i zawartemu przymierzu. Czy się to nie powtórzy nigdy?

— — — — — — — —

Wychodząc z tych słusznych założeń, **każdy obywatel ma nie tylko prawo, ale i obowiązek czuwania nad dobrem i bezpieczeństwem państwa, jak i zabierania głosu, kiedy tego potrzeba. Zaniedbanie tych obowiązków, byłoby przestępstwem ciężkim wobec państwa popełnionem.**

ST.



Papież Pius XII.

Okropna katastrofa

(x) Z Nicei donoszą, że w górach, niedaleko Nicei, pewien oficer francuskich strzelców alpejskich **odnalazł na szczycie wysokości 1.800 metrów szczątki samolotu niemieckiego, który zaginął kilka dni temu.** Pod szczątkami, częściowo śniegiem przysypanego samolotu, znaleziono **zwłoki 12 osób, 11 mężczyzn i jednej kobiety.**

* * *

(q) Przedstawiciel niemieckiej Lufthansy oświadczył, że odnalezione w okolicy Nicei szczątki samolotu **nie należą do samolotu niemieckiego, który kilka dni temu zaginął na Morzu Śródziemnym.** Chodzi prawdopodobnie o samolot niemieckiej Lufthansy, utrzymujący stałą komunikację **między Frankfurtem a Medjolanem, który zaginął w październiku ub. r.** Na pokładzie tego samolotu znajdowało się wówczas 10 podróżnych i 2 ludzi załogi, czyli 12 osób, która to liczba odpowiada liczbie ofiar odnalezionych obecnie pod szczątkami samolotu, jaki uległ katastrofie pod Niceą.



Po uznaniu rządu gen. Franco przez Anglię w Londynie odbyły się na Downing-Street demonstracje protestacyjne

Szybka zmiana ordynacji

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

(W) Rada Naczelna PPS, obradująca w niedzielę w Warszawie, przyjęła rezolucję, że parlament obecny wbrew wyraźnemu orędziu Prezydenta R. P. o potrzebie zmiany prawa wyborczego nie przejawia żadnej inicjatywy w tym kierunku, ani też ochoty do takiej zmiany. Wszystko wskazuje na to, że Sejm obecny nadal będzie tę sprawę przewlekał, a posłowie ozonowi zapowiadają niedwuznacznie dalsze pogorszenie prawa wyborczego nie tylko do Sejmu, ale też i do samorządn. Równocześnie rząd uchyla się od podjęcia własnej w tej sprawie inicjatywy nstawodawczej.

W tym stanie rzeczy Rada Naczelna PPS wysuwa żądanie natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu tak, aby jeszeze w ty mrokn mogły odbyć si enowe wybory do parlamentu i aby już nowy parlament dokonał najważniejszego zadania konstytucyjnego: wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec tego Rada Naczelna wzywa Centralny Komitet Wykonawczy do zorganizowania kampanii politycznej partii i udziela C. K. W. pełnomocnictw w dziedzinie poroznmień partyjnych w drodze środków propagandowych i taktycznych. Po wysłuchaniu sprawozdania C. K. W. o wyniku dotychczasowej kampanii wyborczej do samorządu Rada Naczelna PPS stwierdza, że wybory samorządowe, dokonane niemal nazajutrz po rzekomym „zwycięstwie" Ozonu w wyborach parlamentarnych zadały kłam t. zw. „idei zjednoczenia narodowego" w ramach organizacyjnych i ideologicznych Ozonu. Dalsze lekceważenie tej woli i dalsze odsuwanie ludn polskiego od wpływu na losy państwa prowadzić muszą nieuchronnie do osłabienia sił wewnętrznych narodu i to w momencie dla Polski najniebezpieczniejszym

Rozmaitości

SUBWENCJE NA ZAGRANICZNYCH LINIACH LOTNICZYCH

Istniejące na terenie państw zachodnich linie lotnicze korzystają ze stałych subwencyj, których wysokość dochodzi nieraz do blisko 70 proc. ogólnego dochodu.

Angielskie linie lotnicze Imperial Airways korzystały w r. 1937 z subwencji w wysokości 23,8 proc. ogólnego dochodu; linie Air France z 65,6 proc., Deutsche Lufthansa z 40,6 proc., Sabena (Belgia) z 34,3 proc., Ala Littoria (Italia) z 67,8 proc., Swissair (Szwajcaria) z 23 proc. Najniższe subwencje miały Linie Lotnicze KLM (Holandia) 5,9 proc. W porównaniu z latami ubiegłymi zaznaczył się na wszystkich wymienionych liniach wzrost dochodów, co w konsekwencji przynosi stałe zmniejszanie subwencyj, których wysokość w roku 1934 dochodziła jeszcze do 90 proc.

KOŁA LOPP ROZWIJAJĄ DZIAŁALNOŚĆ

Koło Przemysłowe LOPP przy Śl. Fabryce Maszyn i Radiatorów dawn. J. Besuch Sp. z ogr. odp. w Mikołowie urządziło w niedzielę dnia 26 lutego b. r. poranek filmowy w sali kina „Adria" w Mikołowie. W poranku wzięli udział wszyscy pracownicy fabryki z p. dyrektorem inż. W. Besuchem na czele.

Zebranych przywitał p. dyr. Rybicki. Na program poranku złożyło się wyświetlenie filmów propagandowych i referat delegata Śl. Okręgu Wojewódzkiego LOPP, w którym prelegent skreślił cały dorobek LOPP na polu obrony przeciwlotniczo-gazowej, wspomniał o wyczynach lotnictwa polskiego i w końcu podkreślił konieczność przygotowania się społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

SZEWCÓW NIE POTRZEBUJĄ

Liczba zakładów szewskich w Niemczech, która wynosiła w 1933 roku 160.000, została w r. 1938 zmniejszona do 140.000. Obecnie ulegnie przymusowemu zamknięciu 25.000 warsztatów szewskich. Oficjalnie motywowana jest ta redukcja koniecznością wydalenia z rzemiosła ludzi nie nadających się doń z wykształcenia i charakteru.

Interpelacja w sprawie Korfantego

Dlaczego władze prokuratorskie przewlekają dochodzenia?

(W) Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu, poseł dr. Józef Putek złożył następującą interpelację w sprawie przewlekania przez władze prokuratorskie w Katowicach dochodzeń przeciwko Wojciechowi Korfantemu:

„Urzędy prokuratorskie, zajmujące się prowadzeniem dochodzeń przeciwko Wojciechowi Korfantemu, popełniają zadziwiające omyłki faktyczne i prawne. Jeżeli chodzi o osobę Korfantego, już w roku 1930 popełnił taką omyłkę wybitny prokurator, późniejszy minister sprawiedliwości, osadzając Korfantego w więzieniu w Brześciu, jako rzekomego przywódcę Centrolewu, przygotowującego zamach stanu.

Każdy, kto nie był analfabetą w sprawach politycznych, wiedział, że Korfanty do Centrolewu nie należał i w krakowskim kongresie Centrolewu udziału nie brał. To też zadziwiającym jest fakt pomyłki prokuratorskiej co do stosunku Korfantego do Centrolewu.

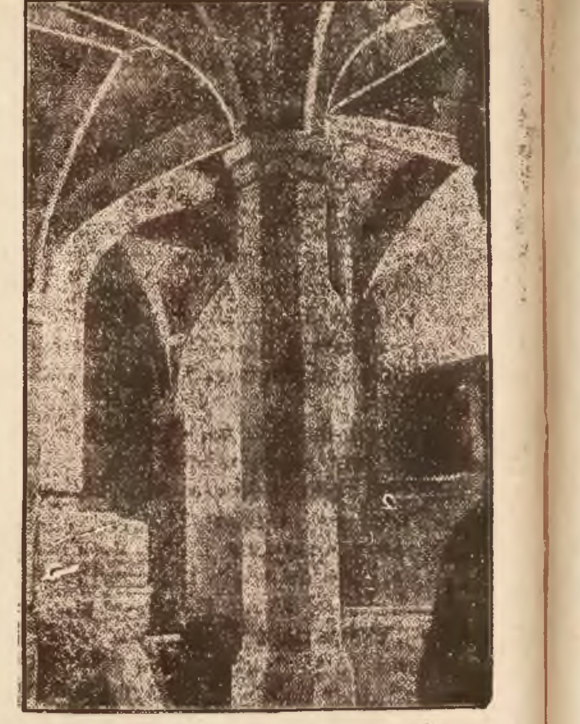
Obecnie opinia publiczna dowiaduje się o nowej omyłce faktycznej i prawnej władz prokuratorskich w Katowicach na tle dochodzeń prokuratorskich, związanych z doniesieniami jakiegoś oszczercy, który podjął się trudu i mozołu przekonania świata, jakoby Wojciech Korfanty, przywódca polityczny ludu śląskiego. b. poseł do parlamentu niemieckiego i Sejmu Śl., kierownik powstania śląskiego, b. wicepremier rządu polskiego i obywatel, który bezsprzecznie dużo się dla sprawy polskiej zasłużył, był pospolitym oszustem, którego należy uwięzić za rzekome oszustwo, popełnione na szkodę Związku Górniczo-Hutniczego.

Można być zakamieniałym wrogiem politycznym Wojciecha Korfantego, ale to nie uprawnia do zniżania się do takich metod walki politycziej, które wzbudzać muszą wstręt w każdym uczciwym człowieku i które poniżają naród polski w opinii całego świata. Bo cóż mogą sądzić o narodzie polskim obcy, gdy dowiadują się, że jakoby jego polityczny kierownik był pospolitym złodziejem i oszustem?

Nie można się dziwić, że Korfanty, który skutki pomyłki prokuratorskiej i p. ministra sprawiedliwości, Michałowskiego już doświadczył fizycznie i moralnie w Brześciu, nie uznał za stosowne wystawiać się na nową ciężką próbę uwięzienia z nowego oskarżenia. Dlatego też wyjechał za granicę. Od roku 1935 aż do tej chwili władze prokuratorskie w Katowicach prowadzą przeciwko niemu dochodzenia z taką zadziwiającą powolnością, że jeśli w tym tempie będą one nadal prowadzone, to prawdopodobnie tak oskarżony, jak oskarżyciele prędzej pomrą, niż sprawa końca się doczeka. Różne okoliczności wskazują, że jedynym celem wytoczenia sprawy jest to, aby się ona nigdy nie skończyła, a co najważniejsze, aby zawsze istnieć mógł pretekst do osadzenia Korfantego w więzieniu. Dzieje się to mimo, że Korfanty udzielił władzom prokuratorskim wszystkich wyjaśnień, dając tym samym możność skontrolowania ich rzetelności.

W ostatnim czasie prasa przytoczyła rzekome wyjaśnienie ministra sprawiedliwości, usprawiedliwiające przewlekanie dochodzeń prokuratorskich okolicznością, że Wojciech Korfanty nie był jeszcze przez prokuratora wysłuchany. — Trudno uwierzyć, by takie wyjaśnienie mogło wyjść z Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie przecież znany jest artykuł 81 KPK., zezwalający oskarżonemu nie odpowiadać na zadawane mu pytania. Jeżeli mimo to władze prokuratorskie chcą wysłuchać Korfantego, to nie chodzi im o to wysłuchanie, ale o zetknięcie z oskarżonym w celu uwięzienia go. Na tę możliwość wyczekuje się od roku 1935. W taki to sposób instytucja dochodzeń prokuratorskich i wysłuchiwania oskarżonego służy nie celom wymiaru sprawiedliwości, lecz interesom politycznych nieprzyjaciół i konkurentów Korfantego. Takie przewlekanie dochodzeń, nie dające się pogodzić z obiektywnym wymiarem sprawiedliwości staje się niebezpiecznym precedensem dla wolności osobistej obywateli. Podobnego prowadzenia dochodzeń nie usprawiedliwia wyjaśnienie udzielone przez prokuratora Sądu Apelacyjnego (signum nr. prezydialny 70/36 17 mp.), udzielone obrońcy Korfantego rzekomo z polecenia Min. Sprawiedliwości.

Wobec tego podpisany zapytuje: 1) Dlaczego władze prokuratorskie przez przeszło 4 lata przewlekają dochodzenia w sprawie Wojciecha Korfantego i kiedy wreszcie te dochodzenia zakończą? 2) Ile jest prawdy w pogłoskach, że w związku z tymi wlokącymi się dochodzeniami przygotowano nakaz uwięzienia Korfantego? 3) Jak p. minister zamierza ustosunkować się do faktu niedopuszczalnego i nieuzasadnionego przewlekania dochodzeń prokuratorskich w sprawie Wojciecha Korfantego? Interpelant dr. Józef Putek.



W dzielnicy Whitehall w Londynie dokonano ostatnio odkrycia szeregu zabytków historycz. nych z epoki Henryka VIII. Na ilustracji sklepienie piwnicy, w której przechowywano wino dla dworu królewskiego.

Humor

Z SEJMU

Naprawdę trzeba chętnej głowy,
I cierpliwości wprost anielskiej
By wysłuchiwać wciąż wymowy
I elokwencji tej poselskiej...

Więc pan marszałek często w sejmie
Gdy sen przepływa już po sali,
Do posłów zwraca się uprzejmie,
Żeby troszeczkę się streszczali.

To bardzo dobrze! Brawo, racja!
Za dużo w sejmie jest oracji,
Niech będzie choć sub-ordynacja,
Jeżeli nie ma ordynacji.

— — — — — — — — —

Kiedyś o sejmie tym powiemy,
Gdy będzie tylko z dziejów znany,
Że jeden w Polsce sejm był „niemy"
A inny zwał się... „rozgadany".

(„Kurier Warsz.").

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tylko 8 proc. kredytów budowlanych otrzymuje wieś

Biorąc pod uwagę ogólną **sumę 770 milionów złotych,** wydanych w latach 1924—1938, na budownictwo wypada przeciętnie rocznie po 55 miln. **Z tej sumy w latach 1936, 1937 i 1938 wydatkowano ogółem na budownictwo wiejskie tylko 13 mil. 300 tys. złotych.** Rocznie zatem wypadło na budownictwo wiejskie **zaledwie 4.430.000 zł., a więc 8 proc. Na budownictwo miejskie 92 proc.** Nic więc dziwnego, że według oficjalnych danych, mieszkań jednoizbowych było w Polsce 51,4 proc., w których mieszkało 47,7 proc. ludności; dwuizbowych — 35,4 proc. z 37,1 proc. ludności. W takich pomieszczeniach zatem było 84,8 proc. ludności wiejskiej. W tych mieszkaniach na Wschodzie prawie 50 proc. nie ma do tej pory podłóg.

CHŁOP W POLSCE ZAKUPUJE PŁUG RAZ NA STO LAT.

Według danych statystycznych, jak to stwierdził na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej senator Bisping, gospodarstwa wiejskie w Polsce zakupują jeden pług raz na 100 lat.

Trzy i pół miliona warsztatów rolnych zakupiło w roku narzędzi i maszyn rolniczych zaledwie za 11 mil. zł. Pługów konnych zakupiono 10.371. Co jest powodem tego katastrofalnego stanu? Dane statystyczne wymownie zilustrują powody. W r. 1928 na kupno jednego pługu potrzeba było 100 kg. żyta, w r. 1938 już 146 kg.

KREDYT NA ZAKŁADANIE SADÓW.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze przypomina, że celem uzyskania **kredytu** Państwowego Banku Rolnego **na zakładanie sadów, podania** należy wnosić możliwie jak najprędzej **do swojej Powiatowej Kasy Oszczędności przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.**

Powiaty: jarosławski, tarnobrzeski, kolbuszowski, niski, rzeszowski, łańcucki i przeworski mogą korzystać z kredytu sadowniczego Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oddziału w Sandomierzu za pośrednictwem swoich Kas Stefczyka. Kredyt ten udzielany jest na 5—7 lat. Wszelkie zapytania w tej sprawie należy kierować do **swojego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.**

WAŻNA PLACÓWKA SPÓŁDZIELCZO-ROLNICZA

W dniu 11 bm. odbyło się w Krakowskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie, plac Szczepański 8, zebranie ogólnego Komitetu Organizacyjnego Spółki Rolniczej dla prowadzenia i eksploatacji Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. B. Państwowego Banku Rolnego oraz Dyrekcji Państw. Przetwórni mięsnych w Dębicy.

Komitet ustalił ostatecznie statuty Kół Producentó wzwierząt rzeźnych, Powiatowych Spółdzielni zbytu zwierząt, oraz szczegółowe wytyczne do umowy Spółki złożonej z Powiatowych Spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych z Państwowym Bankiem Rolnym.

Następnie Komitet Organizacyjny wybrał Komitet Wykonawczy złożony z czterech przedstawicieli a mianowicie: z Lwowskiego i Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, z Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kielcach oraz z Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy.

Wybrany Komitet Wykonawczy ma zająć się w najbliższym czasie przygotowaniem akcji w terenie, związanej z powołaniem do życia Kół Producentów zwierząt rzeźnych, oraz Powiatowych Spółdzielni zbytu zwierząt rzeźnych w porozumieniu z kierownictwem Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy.

Tak więc dochodzi do skutku powołanie do życia placówki spółdzielczo-rolniczej, mającej dla zorganizowanego rolnictwa znaczenie pierwszorzędnej wagi. Nie ulega wątpliwości, że urolniczenie Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie, wywoła zasadniczy przewrót w stosunkach i warunkach obrotu zwierzętami rzeźnymi, mięsem i artykułami zwierzęcego pochodzenia w województwie kieleckim, krakowskim i lwowskim na korzyść szczególnie drobnego rolnictwa.

SPROWADZAMY CORAZ WIĘCEJ OWOCÓW Z ZA GRANICY.

Przywóz owoców zza granicy ukształtował się w r. 1938 w porównaniu do r. 1937 następująco: *śliwek przywieźliśmy w r. 1938 — 8.534 ton,* a w r. 1937 — 6.741, *winogron — 4.885* i 4.431, *bananów — 3.124* i 1.965, *pomarańcz i cytryn — 38.000* i 37.706, *rodzynek i koryntek — 3.349* i 2.567, *orzechów — 1.940* i 1.529, *migdałów — 465* i 381. *Wartość przywiezionych owoców w r. 1938 zza granicy wyniosła 39.126.000 zł.*

DROBNE ROLNICTWO I SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA DOMAGAJĄ SIĘ PRZEDSTAWICIELI W RADZIE BANKU POLSKIEGO.

W kołach rolniczych omawiana jest sprawa ewentualnego wystąpienia odnośnie zmiany statutu Banku Polskiego *w kierunku umożliwienia wejścia do Rady Banku przedstawicielom drobnego rolnictwa i spółdzielczości rolniczej,* jak to ma miejsce z reprezentantami większej własności i spółdzielczości spożywców. („Społem").

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ ZW. GOSP. SPÓŁDZ. ROLN. HANDL.

W dniu 7 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie *Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych,* na którym zapoznała się z działalnością Związku w roku ubiegłym oraz rozpatrzyła i przyjęła projekt budżetu na r. 1939. *Rada stwierdziła pomyślny rozwój Związku i uznała za całkowicie realne zamierzenia zarządu na r. 1939.*

Wybory w Wielkopolsce

Na wsi jest inaczej

Jeżeli chodzi o wybory miejskie w Wielkopolsce, to pierwszeństwo trzeba przyznać Str. Narodowemu. Poważną pozycję zajmuje również Stronnictwo Pracy. Trochę wpływów ma Ozon. —

Nieco odmiennie wygląda sytuacja na wsi. Tutaj rozwiała się legenda nie tylko o wpływach Ozonu, ale i o górującym stanowisku wśród ugrupowań niezależnych Str. Narodowego. Okazało się, bodaj w większości „starych" powiatów województwa, że znaczną przewagę w nich nad Str. Narodowym posiadają z jednej strony **Str. Ludowe,** z drugiej — **Str. Pracy,** prowadzące akcję wyborczą razem ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, a właściwie jego Związkiem Robotników Rolnych i Leśnych, któremu od 19 lat przewodzi były długoletni poseł dawnej N. P. R., p. Leśniewski, obecnie członek władz naczelnych Str. Pracy. Str. Ludowe i Str. Pracy wraz z Z. Z. P. zawarły przy wyborach gromadzkich ścisłe między sobą porozumienie, które wydało jak najlepsze wyniki. Dzięki niemu sytuacja powyborcza wygląda tak, że w powiatach o przewadze ludności średnio lub małorolnej, na pierwszym miejscu pod względem ilości uzyskanych mandatów kroczy Str. Ludowe, w powiatach o dużym odsetku gospodarstw folwarcznych Str. Pracy i Z. Z. P. Jedynie w najbliżej Poznania położonych powiatach, dało się odczuwać większe stosunkowo nasilenie wpływów Str. Narodowego. Wpływy P. P. S. są znikome, ograniczają się dosłownie do kilkunastu najwyżej miejscowości.

Inny nieco jest obraz stosunków w Ziemi Kaliskiej. Mimo wszystko Ozon jest tu ilością bardziej realną, choć wpływów jego nie można przeceniać. Znacznie realniejsze reprezentują niewątpliwie Str. Narodowe, które zdobyło szereg nowych zupełnie pozycyj i P. P. S., na które tradycyjnie głosuje spory odłam wyborców żydowskich. Na wsi z ludowcami, zwłaszcza w północnych powiatach, konkurują zwolennicy Str. Narodowego. Zasięg wpływów Ozonu nie przekracza... ustalonych granic.

W sumie ogólnej wybory ostatnie potwierdziły, co do Wielkopolski dawny jej, ustalony już niejako obraz, podziału wpływów politycznych między różne ugrupowania **niezależne.** Bezwzględnej przewagi, uzasadniającej pretensje monopartyjności na całym obszarze nie uzyskało żadne z nich. W tej grze realnych sił Ozon jest tym, czym i w reszcie kraju. Stoi jedynie zasięgiem i rodzajem wpływów swych protektorów!...

P. Kor.

Paderewski nie wyzdrowiał

Ignacy Paderewski, którego stan zdrowia na tyle się poprawił, że wczoraj mistrz mógł wyjechać na tournee koncertowe, był zmuszony przerwać podróż. Jak się okazuje, Paderewski uległ jakiemuś bliżej nieokreślonemu zakażeniu ręki. Na najbliższe 2 tygodnie koncerty zostały odwołane.

„Cuda" wyborcze

(W) Poseł Gutowski, który kandydował do Rady gromadzkiej, gminy Drewile, powiat grojecki, **otrzymał tam tylko 3 głosy.** Zaznaczyć przy tym wypada, że tenże p. Gutowski **jako kandydat na posła otrzymał w tymże powiecie aż 24.957 głosów (!)**

Jeszcze jeden Polak ofiarą katastrofy we Francji

Dziewiąty Polak **spośród** rannych w katastrofie górniczej kopalni Monceau le Mines, **Franciszek Banasiak,** zmarł w szpitalu. Konsul R. P. w Lyonie, który w sobotę wziął udział w pogrzebie ofiar katastrofy, **wśród których znajdowało się już 8 trumien polskich, przybył dziś do Monceau les Mines ponownie,** aby po odwiedzeniu szpitala, w którym przebywa jeszcze dwóch rannych Polaków, wydać dalsze dyspozycje co do **doraźnej pomocy i opieki nad rodzinami ofiar katastrofy.**

Kompromis polsko-ruski w Tarnopolskiem

(W) W kilkunastu gromadach tarnopolskiego w których odbędą się wybory gromadzkie w dniu 11 bm., doszło do kompromisu polsko-ruskiego. W gromadach tych zostały zgłoszone wspólne listy. Kompromis ten zawarto mimo wielkiego nacisku agitacyjnego ze strony „Undo“, Frontu Jedności Narodowej (faszyści) i radykałów ukraińskich.

Podziękowanie ludowców dla ks. Lubelskiego

(W) Dnia 1 marca zjawiła się u ks. posła Lubelskiego **delegacja Str. Ludowego powiatu warszawskiego, by złożyć mu podziękowanie za stanowisko, zajęte przez niego na terenie Sejmu w sprawie Str. Ludowego.** Delegacja wyraziła swoje współczucie z powodu napaści na ks. Lubelskiego w związku z jego wystąpieniem.

Zajścia w Racławicach

ponownie przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

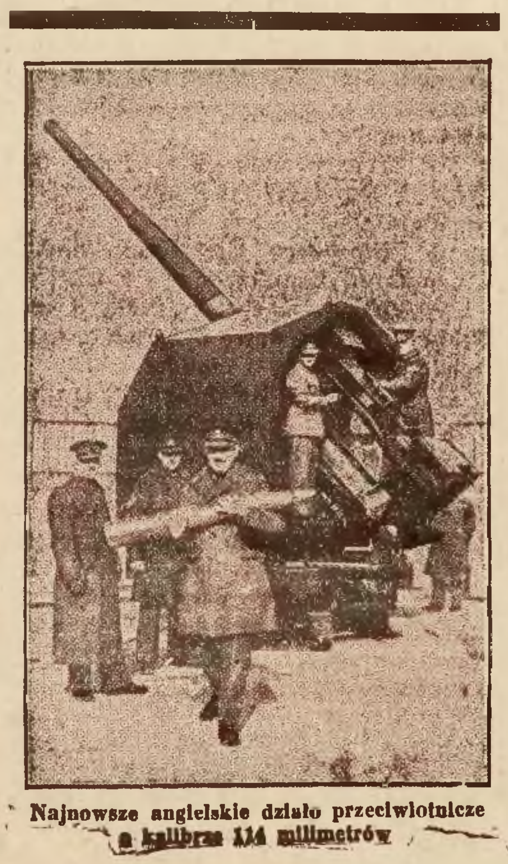
Na dzień 18 kwietnia 1937 władze naczelne Stronnictwa Ludowego zapowiedziały uroczysty obchód uczczenia wiekopomnego czynu chłopów-kosynierów, wsławionych zwycięstwem na polach Janowiczek obok Racławic. Urząd Wojewódzki w Kielcach w obawie przed rozruchami zakazał urządzenia tego obchodu. Ponieważ jednak zakaz był wydany na kilka dni przed dniem obchodu, **cały szereg wsi nie wiedząc o zakazie, wybrało się na dzień 18 kwietnia do Racławic,** aby na kopcu bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki oddać hołd cieniom chłopów poległych za wolność Ojczyzny.

Policja nie chcąc dopuścić chłopów na kopiec Kościuszki, zaczęła rozpraszać kilkotysięczne tłumy, przy czym doszło do strzelaniny, **ofiarą której było dwóch zabitych i kilkudziesięciu rannych, tak policjantów, jak i chłopów,** obecnych na obchodzie. Po **zajściach nastąpiły masowe aresztowania w całym powiecie i okolicy, a wreszcie 60 chłopów zasiadło na ławie oskarżonych** za branie udziału w zbiegowisku i opór władzy. Po trzytygodniowej rozprawie przed sądem kieleckim, na sesji wyjazdowej w Miechowie, wyrokiem z dnia 28 września Sąd Okręgowy w Kielcach, pod przewodnictwem sędziego dra Wysockiego **uwolnił całkowicie od winy i kary 35-ciu chłopów, wymierzając pozostałym kary aresztu od 6 do 8 miesięcy,** zawieszając większej liczbie oskarżonych wykonanie kary na okres lat dwóch.

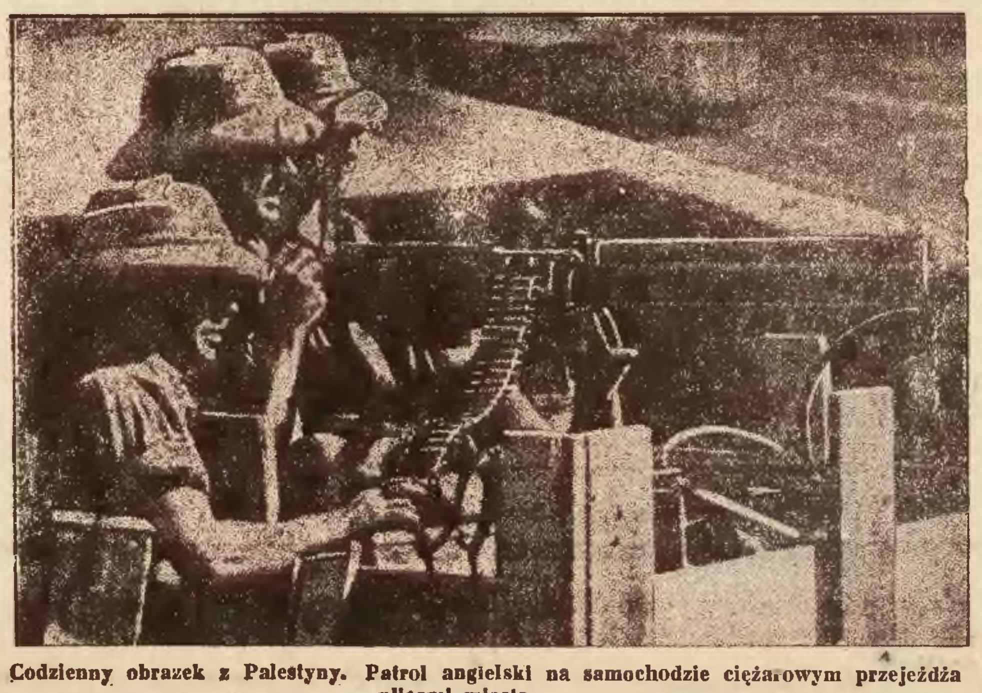
Sąd Apelacyjny w Krakowie, na skutek apelacji prokuratorskiej, założonej z powodu rzekomo zbyt łagodnego wyroku, **zmienił wyrok pierwszego sądu i wymierzył kary bardzo surowe, przeważnie od roku do dwóch lat, nie zawieszając w ogóle wykonania kary, a nadto zasądzając prawie wszystkich przedtem uwolnionych.** Wyrok ten zaskarżyła obrona skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego i Sąd Najwyższy **w uwzględnieniu skargi obrony wyrok Sądu Apelacyjnego zniósł jako wydany z obrazą przepisów art. 379 kpc w związku z art. 163, 54 i 61 kk.**

Na skutek zniesienia wyroku odbyła się **w dniu 3 marca 1939 ponowna rozprawa przed Trybunałem Apelacyjnym w Krakowie.** Trybunał w składzie: wiceprezes **dr. Gniewosz,** oraz sędziowie **dr. Jek i dr. Łaba** rozpatrywał sprawę 29 chłopów z Racławic, Marchocic, Kościejowa, Książa itd, w tym prezesa Koła S. L. w Racławicach Władysława Ziarki, dwóch braci Bielawskich, Zaprzalskich, Królów, Leszczyńskich, Wachowiczów, Michalskich, Krupów itd., którzy zjawili się osobiście na rozprawie. Po referacie sędziego dra Jeka oraz przesłuchaniu oskarżonych **adwokat dr. Grodziski** imieniem ławy obrończej postawił cały szereg wniosków, domagając się między innymi dopuszczenia dowodu z wizji lokalnej na miejscu w Racławicach celem ustalenia pozycji policji oraz tłumów jak niemniej stanowisk poszczególnych oskarżonych, nadto naprowadził imieniem oskarżonych szereg nowych świadków, mających stwierdzić alibi i zachowanie się oskarżonych oraz policji.

Trybunał, mimo opozycji prokuratora dra Marcinkowskiego, uwzględnił wnioski obrony, z wyjątkiem wizji lokalnej i dla przeprowadzenia tych dowodów odroczył rozprawę na dzień 15 marca. W dniu tym **po uzupełnieniu dopuszczonych dowodów nastąpią wywody prokuratora oraz obrony. Oskarżonych bronili adwokaci dr. Grodziski i dr. Kuśnierz z Krakowa, oraz Jan Szczerbiński z Warszawy.**



Najnowsze angielskie działo przeciwlotnicze o kalibrze 114 milimetrów



Codzienny obrazek z Palestyny. Patrol angielski na samochodzie ciężarowym przejeżdża ulicami miasta

Karta z księgi ucisku

na Śląsku Opolskim

Raz po raz prasa polska zamieszcza wiadomości — zresztą zgodne z prawdą — o **zniesieniu nabożeństw polskich na Śląsku Opolskim,** o usuwaniu napisów polskich na krzyżach, Drogach Krzyżowych, obrazach itd. Nieraz przypisuje się winę tego stanu rzeczy duchowieństwu i wrocławskiej władzy duchowej. Jak sprawa przedstawia się faktycznie?

Otrzymaliśmy sprawozdanie **całkowicie autentyczne** z konferencji oficjalnej, która odbyła się nie tak dawno w rejencji Opolskiej. Rejencja wezwała do siebie pewnego proboszcza, który wybudował nowy kościół. Wywiązał się następujący dialog, który podajemy jako **wyciąg z protokółu, w tłumaczeniu polskim:**

Urzędnik rejencji: — Ksiądz otoczył się sztabem polskiej służby kościelnej.

Ksiądz: — Nie mogę usunąć kościelnego, który całe lata pracował w kościele bez wynagrodzenia. Nie mogę także usunąć dziewczyny, która czyści i przystraja mi kościół jedynie dlatego, że jej mowa ojczysta jest polska. Poza tym nie zgłosiła się żadna Niemka, która byłaby gotowa za małe wynagrodzenie albo za „Bóg zapłać“ pracę tę wykonać. Na odpowiednie wynagrodzenie nie mam pieniędzy.

Urzędnik: — Ksiądz podobno zaprowadził polskie nabożeństwa w kościele, co jest absolutnie niedopuszczalne. **Ksiądz natychmiast usunie przeklęte polskie napisy z kościoła.**

Ksiądz: — Polskich nabożeństw nie zaprowadziłem. Były one od samego początku. Natomiast zaprowadziłem na własny koszt jeszcze drugie nabożeństwo niemieckie. Muszę w tym celu na każdą niedzielę zapraszać na własny koszt innego księdza z poza parafii.

Urzędnik: — Stosunek liczby nabożeństw polskich do niemieckich w kościele księdza jest nie do utrzymania, gdyż 95 proc. parafian życzy sobie niemieckich nabożeństw, jak wykazuje lista z podpisami, przedłożona przez „Bund Deutscher Osten“.

Ksiądz: — **Czy pan wie, jakimi środkami „Bund Deutscher Osten“ uzyskał podpisy 95 proc. parafian?**

Urzędnik: — Nam wystarczy fakt, że podpisy są. A podpisy są.

Ksiądz: — Ale przecież mniejszość narodowa ma prawo do własnych nabożeństw.

Urzędnik: — Nabożeństwa dla mniejszości narodowych może ksiądz odprawiać i 10 razy na dzień. Ale wtenczas ksiądz winien wywiesić na drzwiach kościoła tablicę: „Tylko dla polskiej mniejszości!“

Ksiądz: — Sprawę tę muszę najpierw przedłożyć kardynałowi (arcybiskupowi Wrocławia Bertramowi, przyp. red.), ponieważ sam zmiany w nabożeństwach zaprowadzić nie mogę.

Urzędnik: — To ksiądz musi sam załatwić. **Kardynał nie ustąpi. (Der Kardinal gibt nicht nach).**

Ksiądz: — Tego nie mogę zrobić. Postąpił bym przeciw mojemu sumieniu i przeciw posłuszeństwu.

Urzędnik: — Wtedy ksiądz musi ponieść konsekwencje. Na sumienie księdza państwo nie może zwracać uwagi (Auf ihr Gewissen kann der Staat keine Rücksicht nehmen). Jeżeli ksiądz w tej sprawie nic nie uczyni, muszę sprawę oddać do Gestapo...“

Bez komentarzy!

Zapewniamy jeszcze raz, że wyciąg ze sprawozdania jest całkowicie autentyczny.

35 MIAST ANGIELSKICH POSIADA TROLLEY-BUSY

W chwili obecnej w 35 miastach angielskich kursują trolleybusy (rodzaj połączenia tramwaju z autobusem). W samym Londynie trolleybusy obsługują 300 km linii. Ogółem jest w Anglii 3000 wagonów tego typu.

Tydzień polityczny

NADZWYCZAJNE KONFERENCJE S. L. W WIELKOPOLSCE

W dniach od 1 do 3 marca br. **odbyły się** nadzwyczajne konferencje **Zarządów powiatowych mężów zaufania i sympatyków Stronnictwa Ludowego w 11 powiatach na terenie Wielkopolski, poświęcone zagadnieniom emigracji oraz sprawom wyborów samorządowych, a mianowicie wyborów do rad gminnych.**

Konferencje miały się odbyć w Lesznie, Kościanie, Ostrowiu, Srodzie, Wągrówcu, Mogilnie, Jarocinie, Krobii (pow. Gostyń), Miejskiej Górce (Rawicz), Szamotułach.

UKRAIŃCY ATAKUJĄ PPS.

Na terenie województw południowo-wschodnich **ukraiński „Front Jedności Narodowej“ rozpoczął atak na PPS,** wciągając do tej akcji ukraińskich radykalnych socjalistów. Agitatorzy bloku wyborczego organizowanego przez „Frontowców“ występują ostro przeciwko „listom robotniczym“, zarzucając PPS, że „maskuje się ona“, aby zdobyć w ten sposób głosy ukraińskie, podczas „gdy ani jeden głos ukraiński nie może paść na listy firmowane przez PPS, względnie inne polskie listy“.

Frontowcy wzywają szczególnie ukraińskich robotników we Lwowie, aby nie podpisywali „żadnych list robotniczych“, aby przeciwstawiali się agitacji w związkach zawodowych, które nie są powołane do prowadzenia polityki.

AKADEMICY-LUDOWCY W CAŁEJ POLSCE PROTESTUJĄ PRZECIWKO WYPADKOM WE LWOWIE.

Do stolicy nadeszły wiadomości z Krakowa, Wilna i Poznania o nadzwyczajnych zebraniach akademickiej **młodzieży** ludowej, na których zapadły ostre uchwały przeciwko napadowi bojówki na odczyt naukowy, urządzony przez Polsk. Akad. Młodz. Lud. we Lwowie w gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza. W Warszawie przy tłumnym udziale **młodzieży odbyło się** zebranie w dniu 1 bm.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY ZA OMÓWIENIE INTERPELACJI KS. LUBELSKIEGO.

W Białej Podlaskiej odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko działaczowi Stronnictwa Ludowego p. J. Gójskiemu, skazanemu poprzednio na 8 miesięcy aresztu za omówienie interpelacji posła ks. Lubelskiego, wniesionej po strajku chłopskim. P. Gójski został obecnie uwolniony. Bronił adw. Hryniewicz.

WIELKOPOLSCY LUDOWCY OBCHODZIĆ BĘDĄ ROCZNICĘ ZJEDNOCZENIA STRONNICTW LUDOWYCH.

Na terenie Wielkopolski Stronnictwo Ludowe urządzi we wszystkich powiatach z końcem marca i z początkiem kwietnia br. uroczystości, związane z 8-mą rocznicą połączenia się stronnictw ludowych.

DALSZE PROTESTY PRZECIW WYBOROM W JAROSŁAWIU.

Poza protestami już wniesionymi przeciwko wyborom do rady miejskiej w Jarosławiu przez pełnomocników list **PPS** i Klas. Zw. Zaw., zostały wniesione dwa dalsze protesty przez pełnomocników Demokratycznej Listy Przedmieść (ludowcy) oraz przez przedstawiciela listy żydowskiej z okręgu Nr. 1.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Stolicę Apostolską jako następca św. Piotra objął po Piusie XI nowy Papież, Pius XII, wybrany na „konklawe“ w trzecim głosowaniu Ojcem św. w ub. czwartek po południu. Został nim — wbrew wieloletniej tradycji — sekretarz stanu i doradca Zmarłego Piusa XI, kardynał Eugeniusz Pacelli, wybitny dyplomata watykański.

Wybór na Papieża najbliższego współpracownika Ojca św., Piusa XI i obranie sobie przezeń imienia Piusa XII świadczą, że nowy Ojciec św. będzie prowadził nadal dzieło swego Poprzednika.

Wybór kardynała Pacelli'ego na Ojca św. cały świat powitał z entuzjazmem. Koronacja nowego Papieża odbędzie się uroczyście 12 marca.

W Polsce bawił przez 4 dni z wizytą urzędową, włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano. Odbył on szereg rozmów politycznych z min. Beckiem oraz był przyjęty przez najwyższe czynniki państwowe. Według komunikatu oficjalnego o rozmowach p. Ciano i p. Becka, obydwaj ministrowie stwierdzili raz jeszcze istnienie między Polską i Włochami ducha przyjaźni i szczerości w wzajemnych stosunkach i postanowili rozwijać nadal przyjazną współpracę obu krajów.

Ożywiony sezon wizyt dyplomatycznych trwa. W sobotę przybył do Warszawy w charakterze urzędowym rumuński minister spraw zewnętrznych, p. Gafencu. Pobyt jego w Polsce potrwa trzy dni i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących Polskę i Rumunię.

Wkrótce przybędzie do Warszawy angielski minister handlu zagranicznego, Hudson, który zabawi w stolicy naszej przez kilka dni. Towarzyszyć mu będzie znany dyplomata brytyjski Asthon Gwatkin.

Sejm polski przyjął w poniedziałek bez dyskusji w trzecim czytaniu ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1939-40. Obecnie nad budżetem, sięgającym po stronie wydatków kwoty dwu i pół miliarda zł., będzie obradował Senat, którego komisja budżetowa uchwaliła już preliminarz.

W czasie rozprawy nad projektem ustawy inwestycyjnej w Sejmie, część posłów domagała się rychłej zmiany ordynacji wyborczej bez odkładania tak ważnej dla Państwa sprawy na czas nieokreślony. Jak wiadomo, O. Z. N. kwestię zmiany ordynacji chce odwlec. Żądanie natychmiastowej zmiany obecnej ordynacji wyborczej wysunęła również — poza Sejmem — Rada Naczelna P. P. S.

Na zebraniu posłów niezależnych w gmachu sejmowym, poseł Dudziński zreferował swój projekt nowej ordynacji wyborczej. Projekt ten przewiduje utworzenie kurii mniejszościowych, usunięcie wpływu administr. na wybory, zabezpieczenie interesów polskich w okręgach mieszanych i wprowadzenie do Sejmu czynnika fachowego. Wojsko byłoby pozbawione czynnego i biernego prawa wyborczego. Również ks. poseł Lubelski posiada własny projekt ordynacji. Istnieje możliwość uzgodnienia tych dwóch projektów.

Francja i Anglia uznały ostatecznie rząd gen. Franco. Zmieniło to zasadniczo położenie w Hiszpanii. Uznanie to zostało przychylnie przyjęte zarówno przez parlamenty, jak i przez opinie publiczne obydwu państw. Opozycja angielska postawiła w Izbie Gmin wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności, lecz premier Chamberlain uzyskał w czasie głosowania olbrzymią większość (340 głosów za, 137 przeciwko).

Następstwem uznania przez Anglię i Francję rządu w Burgos było opuszczenie przez ambasadorów hiszpańskich rządu republikańskiego gmachów ambasad w Londynie i w Paryżu.

Ambasadorem francuskim przy rządzie gen. Franco został mianowany sędziwy i zasłużony marszałek francuski Petain. Mianowanie takiego znakomitego oficera ambasadorem francuskim w Hiszpanii jest faktem doniosłym

Na terenie Hiszpanii republikańskiej panuje chaos. Prezydent republiki Azana ustąpił, by ułatwić zlikwidowanie wojny domowej. W piśmie do przewodniczącego Kortezów Azana stwierdził, że ostateczna klęska republikanów jest w obecnych warunkach nieunikniona. Tymczasowym następcą Azany został przewodniczący Kortezów, Martinez Barrio. Naczelny dowódca republikańskich sił zbrojnych, gen. Miaja podał się również do dymisji. Gen. Franco postawił premierowi Negrinowi ultimatum, żądając natychmiastowego poddania się.

Rząd gen. Franco uznały również rządy litewski, argentyński i jugosłowiański.

W Belgii znów wybuchło przesilenie rządowe. Utworzony przed kilku dniami rząd premiera Pierlota podał się niespodziewanie do dymisji. Przesilenie trwa nadal.

T. S.



Gołębie pocztowe na usługach lotnictwa brytyjskiego. Brytyjskie lotnictwo wojenne postanowiło wykorzystać gołębie pocztowe dla przesyłania pilnych meldunków z powietrza. Po raz pierwszy posługiwano się tymi nowymi kurierami w czasie ostatnich manewrów lotniczych w Calshot. Na zdjęciu lotnik brytyjski wypuszcza w powietrze gołębia pocztowego z meldunkiem informacyjnym.



Zabawa szympansa z małym lwiątkiem. Ładne zdjęcie z londyńskiego Zoo.

Z wojny chińsko-japońskiej

Od zajęcia Hankou i Kantonu przez wojska japońskie akcja japońska **utknęła na martwym punkcie.** W tym samym okresie czasu nie ustała ani na chwilę ożywiona akcja partyzanckich oddziałów chińskich, nawet na odcinkach tak oddalonych od linii frontu, jak linia kolejowa Tientsin-Pekin, oraz wzmogła się znacznie działalność regularnych wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka, które zdołały przez ten czas względnego „wypoczynku“ okrzepnąć i zreorganizować się.

Obecnie w rękach Japończyków znajduje się około 1.505.700 km. kw. powierzchni. Ludność okupowanych terenów wynosi około 170 milionów osób, czyli **ok. 36 proc. ogólnej ludności Chin.** Oczywiście, ta pozycja jest bardzo niepewna, gdyż nie sposób ustalić dokładnie ogólnej liczby uchodźców z okupowanych terenów. Według przybliżonych obliczeń ok. 30 milionów Chińczyków opuściło miejsce swego stałego zamieszkania, przeniósłszy się w głąb Chin, bądź do koncesji cudzoziemskich w Szanghaju, do Hongkongu i portugalskiego Macao.

W skali porównawczej Japończycy zajmują obecnie w Chinach przestrzeń czterokrotnie większą od Polski, **ogólna zaś rozciągłość frontu japońskiego wynosi 2975 klm., czyli cztery razy więcej, niż linia frontu zachodniego z okresu wojny światowej 1914—1918.**

Z siedmiu największych i najważniejszych miast chińskich, którymi są: na północy-Pekin i Tientsin, na wschodzie—Szanghaj, Nankin w centrum-Hankou na południu-Kanton, na zachodzie-Czungking, jedynie to ostatnie miasto jest w posiadaniu rządu chińskiego.

Wojna mimo wszystko rozstrzygnięta nie jest. W lipcu minie druga rocznica rozpoczęcia działań wojennych. Chiny potrafią z pewnością walczyć rok trzeci i czwarty.

Prof. Grabski o totaliźmie

Interesujący odczyt w Katowicach

Sala Towarzystw Naukowych w Katowicach zapełniła się we wtorek liczną publicznością, która przybyła celem wysłuchania odczytu prof. **Stanisława Grabskiego** p. t.: „Między sowieckim a narodowo-socjalistycznym totalizmem“. Prelegent, autor szeregu prac z zakresu zarówno ekonomii, jak socjologii, ujął zagadnienie totalizmu w swym prawie dwugodzinnym, z niesłabnącą uwagą słuchanym odczycie, w bardzo interesujący sposób.

W pierwszej części swego odczytu prof. Grabski omawiał **ewolucję bolszewizmu.** Stwierdził, że w nauce Lenina zatraciły się niektóre idee Marksa. Państwo — zdaniem Lenina — jest narzędziem ucisku. Dyktatura proletariatu ma według jego własnych słów stać **„ponad wszelkim prawem i ponad wszelką moralnością“.** Jednostka nie ma w Rosji żadnych praw. Chłop na folwarku państwowym znajduje się w gorszej sytuacji, niż polski ordynariusz na folwarku, bo nie może opuścić ziemi. Jest do niej przypisany, podobnie jak przed stu laty za czasów pańszczyzny. Bolszewizm zwyciężył w Rosji skutkiem tego, że po caracie nastąpiły rządy ultra liberalne. Za czasów Kiereńskiego gadano i gadano bez końca, Lenin natomiast zaimponował Rosji mocną ręką. Bolszewizm trzyma się dzięki temu, że Rosjanin, przyzwyczajony do równania w dół, nie widzi bogatszych od siebie. Należy zresztą w imię obiektywizmu stwierdzić, że bolszewicy stworzyli wielki przemysł ciężki i potężną armię. Dzięki takiemu wzmocnieniu materialnej potęgi Rosji bolszewizm trzyma się, ale jest to potęga, oparta na deptaniu dusz. To też Rosja mimo swej siły militarnej nie odważyła się np. na wojnę z Japonią.

Narody upodabniają się czasem do tych, z którymi najbardziej walczą. To samo dzieje się z jednostkami.

— Ja widzę ludzi, — zauważył prof. Grabski — którzy młodość spędzili w walce z żandarmami rosyjskimi, a dziś mają **umysłowość całkowicie żandarmską.**

(Tu odezwały się oklaski).

Podobnie też **Mussolini,** wódz antykomunistycznego faszyzmu, przejął od Lenina szereg tez. W pierwszym rzędzie zaakceptował system monopartyjny. Mussolini ma we Włoszech wielu entuzjastów, gdyż stapiając różne separatyzmy i regionalizmy wzmacnia jednolitość narodu włoskiego, a przy tym również powiększył potęgę materialną państwa. Jako człowiek zachodniej kultury **uszanował Kościół katolicki.**

W Niemczech natomiast katolicyzm jest prześladowany i zdaniem prelegenta te prześladowania będą się potęgować. Będzie się odbywać tworzenie nowej religii. Hitler również ma wielu zwolenników, ponieważ tworzy jednolite państwo niemieckie, niszcząc różne separatyzmy regionalne i ponieważ ogromnie powiększył potęgę materialną narodu niemieckiego, chociaż obniżył stopę życiową pojedyńczego człowieka.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy i my, między tymi dwoma totalizmami, **nie powinniśmy tworzyć państwa totalnego?** Na pytanie to daje prelegent odpowiedź **przeczącą.** My nigdy materialną potęgą ani Niemcom ani Rosji nie dorównamy. Nie prześcigniemy też Niemców organizacją. Inna zresztą jest psychologia narodu. W naszych masach jest pęd do góry, to **też totalizm nie dałby ludności zadowolenia.** A jednoczyć narodu nie trzeba, bo naród polski już od wieków jest jednolity w tym znaczeniu, że nie ma żadnych separatyzmów dzielnicowych.

Państwo totalne zatem niczego nam nie da. Musimy zwyciężać potęgą niematerialną. Potędze materialnej musimy przeciwstawić **bohaterstwo. Tu prelegent przytacza** przykłady z okresu wojny światowej, udowadniając, że naród polski potrafi zdobyć się na bohaterskie czyny. W tym celu trzeba jednak naród odpowiednio **wychowywać.** Można bowiem różne rzeczy osiągnąć tresurą, można wielu rzeczy nauczyć pałką, ale bohaterstwa ani tresurą ani rozkazem się nie osiągnie. Trzeba całe życie zbiorowe oprzeć na **głębokim, indywidualnym poczuciu odpowiedzialności każdego Polaka za losy Ojczyzny.** Polska musi być państwem **silnej władzy,** ale co innego są rządy silne, a co innego rządy brutalne. Polska musi być państwem **prawdziwej, obywatelskiej wolności.**

Prelegenta nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Wybory do Rad Miejskich

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory w kilkudziesięciu miastach Wielkopolski i kilku miastach Małopolski.

W **Kopyczyńcach,** w województwie tarnopolskim, Polacy uzyskali 10 mandatów, Ukraińcy 3, Żydzi 3.

W **Kolbuszowej** (woj. lwowskiej) Polacy zdobyli 9, Żydzi 3 mandaty.

W **Krośnie** Stronnictwo Ludowe 6, Ozon 5, P. P. S. 4, Stronnictwo Narodowe 3, Żydzi 6 mandatów.

Co do Wielkopolski, to podkreślić należy **klęskę Niemców.** Nie uzyskali oni prawie nigdzie mandatów. Tu jeszcze warto nadmienić, że sanacyjna agencja **„Iskra“** zaprzecza, jakoby w powiecie wągrowieckim w województwie poznańskim mniejszość niemiecka zdobyła dużą ilość radnych gromadzkich. Według „Iskry“ **Polacy zdobyli ogółem 87 proc. mandatów, a mniejszości narodowe 13 proc., czyli 189 mandatów.** „Iskra“ oblicza, że P. P. S. zdobyła 27, Stronnictwo Pracy 213, Str. Ludowe 232, Stronn. Narodowe 210 mandatów. Przeszło 400 mandatów przypada na kandydatów bezpartyjnych względnie sympatyków lub członków OZON'u.

W **Żninie** Str. Pracy zdobyło 7 mandatów, Str. Narodowe 5 bezpartyjni oraz OZN 5 mandatów.

W **Swarzędzu,** gdzie przeprowadzono ponowne wybory w jednym okręgu, Str. Pracy zdobyło 1 mandat, OZN 1 mandat, Str. Narodowe 2 mandaty. Wszystkie te ugrupowania będą mieć po 4 mandaty.

W **Międzychodzie** Str. Pracy uzyskało 4 mandaty, Str. Narodowe 12 mandatów.

W **Miłosławiu** Str. Pracy zdobyło 5 mandatów, Str. Narodowe 4, OZON 3.

W **Pobiedziskach** Str. Pracy 6 mandatów, Str. Narodowe 5 mandatów, katolicka lista pracy 1 mandat.

W **Rydzynie:** Str. Pracy 3 mandaty, Str. Narodowe 5 mandatów, OZN 1 mandat, Niemcy 3 mandaty.

W **Strzelnie:** Stronn. Pracy 5 mandatów, Str. Narodowe 5 mandatów.

Kurier Poznański, organ Stronnictwa Narodowego twierdzi, że w 18-tu miastach dawnego województwa poznańskiego (bez przyłączonych miast ziemi kaliskiej), Stronnictwo Narodowe zdobyło łącznie większość mandatów. Niemcy mieli zdobyć tylko 4, socjaliści 11 mandatów, Stronnictwo Pracy i Z. Z. P. 23, sanacja 44.

Należy oczywiście zaczekać na ostateczne i dokładne obliczenia.

LISTY I KORESPONDENCJE

Zwycięstwo ludowców w Miechowskim

Ponieważ radio i pisma ozonowe rozpisują się o rzekomej klęsce Stronnictwa Ludowego przy wyborach do rad gminnych, przeto umieszczamy poniżej wynik wyborów do rad gminnych z powiatu miechowskiego województwa kieleckiego.

Nazwa gminy	Ilość radnych	Ludowcy	dzicy	Ozon	Narod.	P. P. S.
Szreniawa	16	8	6	1	1	
Kowala	16	9	2	3	2	
Racławice	16	13		3		
Wielkie Zagórze	16	11	2	3		
Niszków	16	8	4	4		
Książ Wielki	20	14	2	1	2	1
Pałecznica	16	10	2	3	1	
Wierzbno	16	9	3	4		
Igłomia	12	4	6	2		
Wawrzeńczyce	12	5	4	2	1	
Gruszów	16	10	2	3	1	
Luborzyca	16	7	4	5		
Michałowice	16	9	2	5		
Niedźwiedź	16	4	6	5	1	
Koniusza	16	8	2	5	1	
Tczyca	16	10	4	2		
Klimontów	16	13	1	2		
	268	152	52	53	10	1

Skazanie działaczy ludowych w Kielcach

W grudniu 1938 r. policja w Szczekocinach, pow. Włoszczowa, aresztowała z Grabca pięciu ludowców pod zarzutem podarcia ozonowej listy do tamtejszej rady gromadzkiej, za co w tych dniach odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym w Kielcach.

Na podstawie przyznania się do winy Józefa Wieczorka sąd wydał wyrok skazujący: Wieczorka na 3 miesiące więzienia, Stanisława Koźmińskiego, Józefa Kopra i Stanisława Czyża na dwa i pół miesiąca aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Trzej ostatni karę już odcierpieli. Oskarżonych bronił bezinteresownie p. adwokat Józef Reczko z Kielc.

Pow. Zawiercie

W dniu 11 marca br. odbędzie się w Bzowie, pow. Zawiercie, jednodniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego.

Drugi kurs na terenie powiatu zawierciańskiego odbędzie się w dniu 12 marca w Przybynowie. Na kurs ten winni przybyć wszyscy członkowie i sympatycy Stronnictwa Ludowego. Na kurs specjalnie zapraszamy kobiety. Wstęp tylko za legitymacjami, które będzie można nabyć na miejscu.

Zarząd pow. S. L.

Obrady ludowców w Dąbrowie

W Dąbrowie Tarnowskiej odbył się w dniu 24 lutego br. powiatowy zjazd Stron. Ludowego, w którym wzięło udział kilkuset członków Stronnictwa. Zainteresowanie zjazdem w powiecie duże. Nie tylko dlatego, że zjazd ma wybrać władze powiatowe na nowy okres roczny, ale głównie wpływa na to obecna sytuacja polityczna w kraju i zagranicą. Powiat dąbrowski pod względem tradycji politycznej należy do starych powiatów i czysto ludowych.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa pow. Jana Banię i po złożeniu sprawozdania z całorocznej pracy organizacyjnej w powiecie, wygłosił referat o sytuacji politycznej mgr. St. Mierzwa z Krakowa. Rozpoczęła się żywa i bardzo gorąca dyskusja na temat obecnej sytuacji w kraju. Trudno powtarzać argumenty, jakie padały na zjeździe, za przyspieszeniem zmiany tej sytuacji... Nie ujrzałyby światła dziennego.

Po parugodzinnej dyskusji wybrano nowy Zarząd Powiatowy z p. St. Klimczakiem jak oprezesem powiatowym. Dotychczasowy prezes p. Bania ze względu na wiek i podniszczone pracą długą zdrowie, zrezygnował z tego stanowiska.

Praca polityczna i gospodarcza rozwija się w powiecie dobrze, widać jednak wśród chłopów zdenerwowanie i rozgoryczenie do czynników decydujących za stan obecny chłopów w Polsce.

Nadużycia wyborcze w Limanowskiem

Przewodniczący komisji wyborczej w gromadzie Pisarzowa nnieważnił częściowo listę ludową na tej podstawie, iż wezwał jednego z podpisanych, jako zgłaszającego listę, niejakiego Jana Raczka, zapytując go, komu podpisywał listę. Chłop szczerze odpowiedział, że listę podpisywał Serafinowi.

Serafin zaś jest pełnomocnikiem [illegible] a zarazem figuruje na liście jako kandydat na radnego na 8-ym miejscu.

Przewodniczący komisji, nauczyciel z Pisarzowej, niejaki Czechowski, unieważnił więc listę ludową od dziewiątego kandydata włącznie, interpretując oświadczenie Raczka w ten sposób, że w chwili, gdy Raczek podpisywał zgłoszenie kandydatów, na liście figurowało 8 kandydatów, podczas gdy rzecz miała się w ten sposób, że Raczek podpisywał pełną listę, a podpisy tylko zbierał Serafin.

Identyczny wypadek zaszedł w Mordarce koło Limanowej, natomiast w Stroniu miejscowy kierownik szkoły jako przewodniczący nnieważnił listę ludową z powodu umieszczenia nagłówka „lista S. L.“, oraz, że kandydaci nie złożyli deklaracji w 2-ch egzemplarzach.

Walka spółdzielcza na Zaolziu

Za zaboru czeskiego prowadziły na Zaolziu z sobą walkę spółdzielnie pod względem narodowym. Najostrzejsza walka istniała pomiędzy spółdzielnią rolniczo-handlową „Ziemia“ i czeskim centralnym składem rolniczym. Czeska instytucja, ciesząc się szerokim poparciem, dawała osobne gratyfikacje pod różnymi formami za zakupywanie w jej składach. Zaraz po przyłączeniu Zaolzia do Polski, otrzymała „Ziemia“ polecenie z delegatury, ażeby objęła składy i sklepy czeskiej organizacji. Z tego zarządzenia zapanowało ogólne zadowolenie, bo myślano, że spółdzielczość rolnicza będzie wolną od walk. Niestety, Katowice dały warszawskiej spółdzielni robotniczej „Społem“ zezwolenie na wykupno realności czeskiej spółdzielni. „Społem“ będzie obok swych towarów kolonialnych handlowało i nawozami sztucznymi, produktami rolnymi. Walka dla spółdzielczości rolniczej pozostanie, nie będzie jej na gruncie narodowym, będzie za to na gruncie ideowym. „Ziemia“, która była oporą silną dla ruchu narodowego za czasów zaborczych, zasłużyła sobie na lepsze potraktowanie. Z Czechami porozumiewały się Łazy ze swymi rozległymi sklepami, które są obecnie odbiorcami „Społem“, pomimo tego pomaga się im ułatwiając pracę przez umożliwienie osiedlenia się hurtowni socjalistycznej na Zaolziu.

JAN ŻOK, rolnik.

Znachorstwo polityczne

Obszary przyłączone nie oddychają niestety jeszcze normalnym życiem. Firma i sąsiad nie skarży sąsiada czy przeciwnika o swe pretensje, bo pozwany uda się nie tylko do Sądu, gdzie go wezwią, ale i do znachora politycznego. Na porządku dziennym bywa odgrażanie się doniesieniem kogoś lub czegoś do nieznanego znachora, który spowoduje wysiedlenie czy coś podobnego. Znachorzy polityczni są wszechobecni, pamiętają zaś nie tylko prawdziwe, ale nieraz urojone grzechy i co gorsze osobiste urazy. Znachor zaś jest tem niebezpieczniejszy, że ma swych kumotrów równie nieraz wpływowych.

Trzeba nie utrudniać ludziom życia, trzeba rozpatrzeć to, czego dokonano, trzeba zaprzestać różnych drastycznych środków, a ograniczyć je tylko do konieczności państwowych. Stoimy na stanowisku, że w sprawach tych, potrzeba szczególnego umiaru i rozwagi.

Trzeba będzie pomyśleć o tych, których w pierwszej chwili wysiedlono, — zrewidować trzeba będzie tak listy, jak i przyczyny wysiedleń.

Domagamy się ukrócenia bezimiennych znachorów, a jak już w poprzednich numerach pisaliśmy, — pozostawienia decyzji wyłącznie powołanym do tego Władzom!

Czego rolnik na Zaolziu nie rozumie

Na rozkaz władzy powiatowej ściągają na Zaolziu burmistrzowie komisaryczni po 55 groszy z 1 ha od większych rolników na bezrobotnych. Jest to niby w tym roku dobrowolne, ale zaznacza się wyraźnie, że wykaz tych, którzy dobrowolnej składki nie zapłacą, przedłoży się staroście.

Bezrobotnym trzeba pomagać, jest to obowiązek całego społeczeństwa zarobkującego i rolnicy nie mają wcale zamiaru od tego obowiązku się uchylić. Jednego jednak nie potrafią zrozumieć. Dlaczego nie rozwija się żadnej zorganizowanej działalności w kierunku usunięcia braku sił roboczych w rolnictwie. Na Zaolziu prawie wszyscy ci rolnicy, którzy muszą płacić na bezrobocie, cierpią na brak sił roboczych. Nie ma na Zaolziu prawie żadnego większego rolnika, któryby miał dosyć służby, nie wspominając o robotnikach.

Z wielkim trudem udało się rolnikowi zabezpieczyć żniwo. Musiał podczas niego pracować ponad swe siły od wczesnego ranka do późnej nocy. Cierpiał na brak sił przez cały rok, co go zmuszało do nadmiernych wytężeń a teraz w zimie sprzedaje za bezcen swe zboże, bydło, nie ma porządnego wynagrodzenia za swą pracę i pracę swej rodziny, a z tych swych marnych dochodów musi wspomagać licznie włóczących się żebraków, wciskają się mu do służby robotnicy sezonowi budowlani od budowy dróg itd., ażeby z wiosną, gdy trzeba rzeczywiście pracować, rolnika gościnnego opuścić i jego twardej pracy samego pozostawić, a oprócz tego dobrowolna danina przymusowa na bezrobocie. Tego rolnik na Zaolziu nie zrozumie.

Może ktoś zarzuci, że rolnik mało płaci. Radzę, ażeby nie oceniano płacę służby i robotników rolnych tylko według pieniądza, ale według cen produktów rolnych, na których uregulowanie rolnik zupełnie żadnego nie ma wpływu. Jak ceny płodów rolnych pójdą w górę, będzie mógł i rolnik więcej płacić. W Czechosłowacji było podniesienie cen zbóż przez monopol zbożowy, połączone z podniesieniem płac w rolnictwie. Trzeba jeszcze dodać, że wynagrodzanie służby w pieniądzach jest obecnie w przeliczeniu relacji urzędowej wyższe niż było dawniej i to przy obniżeniu cen płodów rolnych. Szerokie pole do popisu dla naszych mianowańców.

JAN Ż., rolnik.

Zebranie Koła S. L. w Krakowie

W piątek, dnia 10 marca, odbędzie się zebranie członków krakowskiego Koła Stron. Lud. w lokalu redakcji „Piasta“, o godz. 18 minut 30 z referatem i dyskusją.

Zarząd Koła S. L.



Wizyta min. Gafencu u p. marszałka Śmigłego-Rydza. Siedzą od prawej ku lewej: ambasador R. P. w Bukareszcie Roger Raczyński, minister Spraw Zagranicznych Beck, min. Gafencu, marszałek Śmigły-Rydz i ambasador Rumunii w Warszawie Franasovici.



Popisowy skok jednego z pływaków amerykańskich ze swą 9-cio letnią córeczką na grzbiecie.

Imieninowy Fundusz Prasowy

Szanowna Redakcjo!

Z największą radością przeczytałem w ostatnim numerze „Piasta“ **datki płynące na „Imieninowy Fundusz Prasowy“ aż z Ameryki!** To dowód, że świat cały pamięta o naszym kochanym Prezesie! Zachęcony tym przykładem uskładałem i ja te parę groszy i ofiaruję je i zwracam się z apelem do wszystkich braci chłopów, by w akcji wzmocnienia prasy ludowej wzięli wszyscy udział.

Kopczyński Wincenty,
w. Grabówka.

W dalszym ciągu złożyli na „Imieninowy Fundusz Prasowy“: Dr. M. Janik — Ulanów 5,— zł., Dr. Strużik — r. 20, Koło S. L. Kanna 2,— zł., Koło S. L. Wielopole 1,—, Koło S. L. — Podlesie dęb. 1. Koło S. L. — Kupienin 0,50, Koło S. L. Szarwark — 0,50, J. Kędzierski 0,50. Zbiórka na Zjeździe w Dąbrowej 1,20, A. Orfof — Tarnów 2,50, St. Tokarski — Siem. 2,—, Fr. Syrek-Myślenice 0,40, J. Wandzel-Zadziele 1,50, A. Pasek — Izdebnik 1,—, Dr. W. Bayer — N. Jork — 4,—, M. Grudzień — Cło 4,—, M. Markowski — Stanisławów 3,—, A. Królikowski — Duląbka 1,—, J. Dudek — Rybie stare 2,60, Wal. Górski — Kielce 1,50, St. Mermel — Chicago USA — 4,—, M. Gruszczyński — Chicago USA 1,—, Fr. Fiutek — Siemikowce 2,—, Koło S. L. Dębno 2,—, Józ. Okoński — Miętnów 1,—, Koło S. L. — Kupienin 2,—, M. Zieliński Majdan zb. 2,—, Fr. Kwolik — Sambor 1,50, Dr. J. Rajtar — Zakopane 5,—.

Przemówienie gen. Żeligowskiego

W dyskusji m. inn. poseł gen. Żeligowski wskazuje **na wagę planu inwestycyjnego obronnego, ale zaznacza, że poza tym planem istnieje plan inwestycyjny gospodarczy.**

Mówca zastanawia się co poza obroną jest najważniejsze w Polsce?

Przypuszcza, że od szeregu lat myślą przewodnią w naszym życiu gospodarczym było **odbudowanie przemysłu i pożyczki zagraniczne.** Zachodzi pytanie, czy to były dobre plany. Kiedy mówi się dzisiaj, że **płk. Koc ma jechać za granicę po nową pożyczkę, mnóstwu rolnikom, którzy mają długi, włosy stają na głowie. Rolnictwo jest zapomniane, zbagatelizowane.** 72 proc. ludności nie tylko pracuje na roli. Nie to jest wielki kompleks zagadnień rolniczych państwa, to jest kluczowy punkt Polski. Dopóki nie ujmiemy jak należy problematu rolnictwa, dopóty nie będziemy mieli wielkiego planu inwestycyjnego, będzie tylko szamotanie się na miejscu. **Rolnictwo to nie tylko produkcja rolna, ale wielka sprawa ludowa, której nie potrafiliśmy dotychczas rozwiązać. Na arenę występują masy ludowe — a czy mamy dla nich przygotowaną pracę.** Czy mamy styl gospodarczy? Nie, jest tylko polityka i **kiedy zbliża się okres wyborów, wtedy zaczynają się hasła i komplementy rzucane rolnikom.** Na tym się kończy później się o rolnictwie zapomina.

Mówi się: unarodowienie miast, a jak się to zrobi? Do unarodowienia miast potrzebny jest zdrowy element rolniczy. Przemysł musi rozwijać się proporcjonalnie do rozwoju rolnictwa. Organizm gospodarczy Polski jest chory. Trzeba diagnozy. **Leczymy tylko serce — obronę, a trzeba leczyć cały organizm.** Musimy poczuć się narodem rolniczym — to jest mus dziejowy. Nie chodzi tu tylko o podniesienie opłacalności rolnictwa ani o oddłużenie. Tu chodzi o **nowe oblicze Polski, nowe siły, nowy styl, nie tylko gospodarczy, ale styl duchowy, który tkwi w nas jako narodzie rolniczym.**

Ozon podkopuje Kwiatkowskiego

Zdaniem „Kuriera Polskiego“ Ozon wciąż podkopuje pozycję min. Kwiatkowskiego. Ostatnio p. Browiński — wśród pochlebstw dla p. wicepremiera — zaproponował mu tekę „ministra gospodarstwa narodowego“ a „przerzucenie na kogo innego troski o budżet i walutę“.

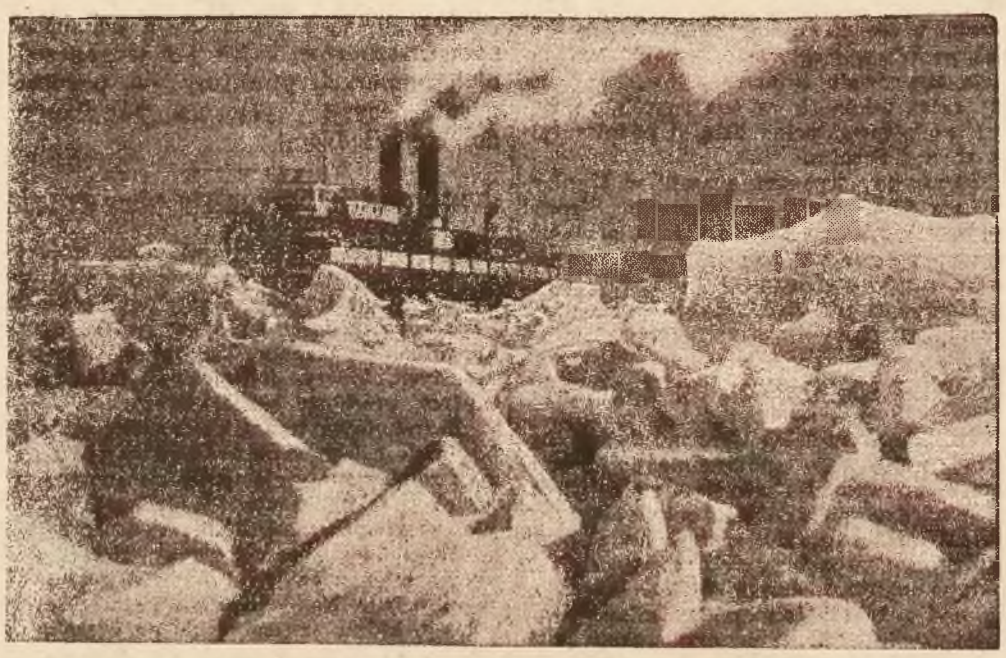
„Waluta, budżet miały by przejść w inne, ozonowo-zaufane ręce, p. wicepremier zaś, jako „minister gospodarstwa narodowego“, miałby borykać się o pieniądze z ministrem Skarbu i posiadać do swojej dyspozycji „samorząd gospodarczy, różne komisje międzyministerialne i różne Piry“.

Otóż to. P. wicepremier Kwiatkowski (nie wiadomo oczywiście, czy był by po planowanej przez Ozon zmianie wicepremierem) przestał by być pozycją dominującą w gabinecie, musiał by zejść na plan drugi, a może i trzeci. Figurą centralną stał by się nowy minister skarbu, Szafarz pieniędzy i alchemik walutowy.

Ach, wtedy dopiero nastał by raj dla „wielkich planów“, pieniądze „manipulowane czy też psychologiczne“ szły by nietamowanym strumieniem na „giganty“, wszystko było by wspaniałe i kolosalne, aż do tego momentu, którego świadkami jesteśmy właśnie teraz w Trzeciej Rzeszy. Tam „czarodziej“ dr. Schacht ustąpił, a jego bezpośredni pomocnik dr. Brinkmann zwariował.

Ale co to obchodzi ozonowych „biplaniarzy“, oni łakną pieniędzy i tylko pieniędzy. Krach, który potem przyjdzie, nie wiele ich obchodzi“.

Wicepremier Kwiatkowski w przemówieniu swym zrobił wobec tego uwagę, że jeśli się uważa, że polityka finansowa jest zła, to nie wolno zwlekać ze zmianą kierownika jej.



W okowach lodu. Takie obrazki można oglądać na rzekach Północnej Ameryki i Kanady.

Na fali radiowej

NIEDZIELA: 12. III. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną: **o godz. 8.15** „Gazetka rolnicza“; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; o godz. **8.45** — Muzyka z płyt. Po południu tego dnia na audycję dla wsi złożą się: **o godz. 15.00** — pogadanka p. t. „Ciągle jeszcze nie dbamy o kury“ w opracowaniu Zygmunta Skowrońskiego, który omówi racjonalne żywienie i pielęgnację kur oraz poda, jak można tanim sposobem urządzić odpowiedni kurniczek. **O godz. 15.15** — inż. Leon Lewandowski mówić będzie „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym“. **O godz. 15.30** koncert w wykonaniu zespołu Feliksa Kowalczyka. **O godz. 16.00** Jerzy Poniklewski wygłosi pogadankę p. t. „Znaczenie C.O.P. dla rolnictwa“. Prelegent omówi, jakie korzyści dla rolnictwa będzie przedstawiał nowo powstający Centralny Okręg Przemysłowy. Na zakończenie audycji dla wsi **o godz. 16.15** Maria Uklejska odpowie na interesujące wszystkich rodziców pytanie, „Dlaczego dzieci źle się uczą?“

PONIEDZIAŁEK, 13. III. — w audycji dla wsi **o godz. 18.10** nadana zostanie pogadanka z cyklu „Organizacja gospodarstw“ p. t. „W gospodarstwie przodowniczym“ w opracowaniu Bolesława Składzińskiego. Prelegent opowie, jak wygląda gospodarstwo, które od kilku lat objęte jest akcją organizacji gospodarstw. **O godzinie 18.25** — Pelagia Bedówna opowie o własnych przeżyciach w pogadance p. t. „Jak zdobywam wiedzę?“.

WTOREK, 14. III. — **o godz. 18.00** nadana zostanie „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.. **O godz. 18.15** Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę p. t. „Zielonki od wczesnej wiosny do późnej jesieni“, w której omówi, jakie i w jakim czasie uprawiać rośliny pastewne, by zapewnić ciągłość paszy zielonej dla inwenatrza.

ŚRODA, 15. III — **o godz. 18.00** nadany zostanie z Poznania „Przegląd prasy rolniczej“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. **O godz. 18.15** Kazimierz Wilmański, rolnik z pow. łęczyckiego w pogadance p. t. „Jak zwiększyłem dochód ze swego gospodarstwa“ opowie jakie zmiany w gospodarstwie przyniosły mu korzyść.

CZWARTEK, 16. III. — jak zwykle tego dnia **o godz. 18.00** nadana będzie audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu“ w opracowaniu Weroniki Grabowskiej i Ryszarda Kowalewskiego.

PIĄTEK, 17. III. — **o godz. 18.00** nadana zostanie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Zanim pismo dojdzie do naszych rąk“ w opracowaniu inż. Anny Hellwigowej. **O godz. 18.15** Sergiusz Bezradecki w pogadance p. t. „Prace wiosenne na łąkach i pastwiskach“ omówi uprawę, nawożenie i inne zabiegi, które winny być wykonane wiosną a łąkach i pastwiskach.

SOBOTA, 18. III — na audycję dla wsi złożą się: **o godz. 18.00** „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego. O **godz. 18.15** aktualna pogadanka rolnicz.

Starcie między ludowcami i endekami

(W) W dniu dzisiejszym **doszło w Warszawie do starć między grupą Akademickiej Młodzieży Ludowej, a studentami prawicowymi,** w związku z kolportowaniem przez ludowców ulotki, wzywającej na protestacyjne zebranie w sprawie zajść lwowskich.

JAN BARANOWICZ

Emigranci

Kufry, ładowne jak wasągi,
walizy — skarbońce
i plecy w pałąk zgięte
i nogi drętwiejące —

Idziemy przed się z daleka,
wleczemy kłęby jak brony -
Chlebie, chlebie przewonny,
chlebie skąpo — dzielony! —

Urzędów dudnią podwórce,
wagonów pełne przedziały
trosk naszych i spodziewań,
twarzy niewczasem zbielałych

Co nam dasz Francjo bliźnia?
Co dacie Belgów kopalnie? —
Puszczo nad Amazonką
w gorączce tropikalnej?

Czy czadem płuca przekrwieją —
Czy udar mózgi zamroczy? —
Czy łaska spłynie: — w dosycie
wśród swoich smentarzy spoczyn? —

Idziemy, wleczemy przed się
troski, walizy — skarbońce —
O szczęście na krzyż przybite! —
O żniwne Ojczyzny słońce! — —

Komunikaty organizacyjne Woj. Zw.

MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

POWIAT KRAKÓW

Dnia 19 marca br. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się walny zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. krakowskiego, w sali Fundacji Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie, Radziwiłłowska 23. Wszystkie Koła winny wysłać delegatów że względu na ważne sprawy organizacyjnej.

Wybór Zarządu.

Zarząd Pow. Zw. Mł. W.

POWIAT BRZESKO

Walny zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. brzeskiego odbędzie się dnia 19 marca o godz. 10 przed południem w Maszkienicach. W zjeździe winni wziąć udział wszyscy delegaci Kół Mł. W. Sprawy ważne. Wybór nowego Zarządu.

Zarząd Pow. Zw. Mł. W.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

w Krakowie, Radziwiłłowska 23

dostarcza Kołom Stronnictwa Ludowego, Kołom Młodzieży Wiejskiej książek z dziedziny społeczno-politycznej.

KSIĘGARNIA WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

w Krakowie, Radziwiłłowska 23

dostarcza odznaki partyjne (czterolistna koniczynka) większe i mniejsze dla członków Stron. Ludowego, pieczątki dla Zarządów Kół, za zaliczeniem pocztowym, po uprzednim zamówieniu, lub za gotówkę.

POWIAT MIECHÓW

W dniu 15 marca br. odbędzie się w Wierzchowisku, gm. Śreniawa, pow. Miechów, jednodniowy kurs społeczno-polityczny Stronnictwa Ludowego, na który winni przybyć wszyscy członkowie Stron. Lud. z tamtejszej gminy i okolicy. Specjalnie zapraszamy na kurs kobiety. Na kurs przybędzie delegat Zarządu Wojewódzkiego S. L. z Kielc. Wstęp na kurs tylko za legitymaciami na rok 1939.

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach.

Odpowiedzi Redakcji

Ludowcy z gromady Monasterz, pow. Przeworsk. Wiadomości o praktykach komisji wyborczej w Waszej gromadzie nie mogliśmy w tym numerze zamieścić, ponieważ nadeszły w poniedziałek, po wydrukowaniu już numeru. Wszystko to jednak powinniście donieść do starosty i premiera Składkowskiego, by wiedział, jak komisje wypełniają okólnik o czystości wyborów!

WP. Karolina Warchoł, pow. Tarnów. Gazetę stale wysyłamy, trzeba upomnieć się na poczcie. W sprawie zaginionego w Argentynie trzeba zwrócić się z prośbą do Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, podając ostatni jego adres.

Ludowcy w Jaszczurowej, pow. Wadowice. Gdybyście dobrze zapoznali się z ustawą wyborczą, nie balibyście się rzucanych pogróżek, a przynajmniej wiedzielibyście, co z tym zrobić. Przecież nad takimi panami jest nie tylko inspektor szkolny i starosta, ale jest także prokurator! Tylko trzeba zebrać dowody pewne, a nie opierać się na pogłoskach.

WP. Józef Staszel, pow. Nowy Targ. Skoro w ciągu siedmiu lat sporu sprawa nie została jeszcze ukończona, to naprawdę dziwić się temu należy. Niech Pan jeszcze zwróci się co do umówionej zapłaty, bo może Panu narobić kosztów. Wiersz nadesłany o zwycięstwie chłopów pod Warszawą i o ówczesnym Premierze zawiera dobre myśli, ale forma bardzo słaba, dlatego nie zamieścimy go w gazecie.

WP. Karol Wdówka, pow. Nowy Targ. Gazeta jest stale wysłana, trzeba interweniować o doręczanie na poczcie. Co do wyjazdu Pańskiego do Ameryki, to w tej sprawie musi poczynić starania ojciec Pański, by uzyskać najpierw zezwolenie na wyjazd. Koszta przejazdu jednej osoby do Nowego Jorku wynoszą 126 dolarów, dla dzieci do 10-ciu lat połowę tej kwoty. Według uzyskanych przez nas informacyj w Syndykacie Emigracyjnym w Krakowie, wyjazd Pański nie będzie mógł nastąpić w najbliższym okresie czasu, bo kontyngent zezwoleń jest już wyczerpany. W każdym razie niech ojciec stara się o uzyskanie zezwolenia.

Ludowcy w Biskupicach. Bardzo źle zrobiliście rozbijając się między sobą i zgłaszając dwie listy do rady gromadzkiej. Czas już pozbyć się tych wad, które tyle złego sprowadziły na wieś. A przecież dziś winniśmy być mądrzejsi!

WP. Stanisław Potoczek, Grabie, Adam Cholewa Przybysławice. Odpowiedzi wysłaliśmy pocztą.

Popierajcie pisma ludowe!

Z wydawnictw

„ZAGON“.

Ukazał się nowy numer mies. „ZAGON“ wydanego przez ZRZESZENIE INTELIGENCJI LUDOWEJ I PRZYJACIÓŁ WSI. Zwraca w nim przede wszystkim uwagę obszerny dział z „życia organizacji“ świadczący o żywotności tej niedawno powstałej organizacji i o jej potrzebie. Znajdujemy tam cały szereg świeżo powstałych Kół jak w Wilnie, Sandomierzu, Kielcach, Borysławiu i innych miastach Polski stawiających sobie za cel niesienie pomocy kształcącej się młodzieży chłopskiej, jak również utrzymania stałego kontaktu ze wsią.

Ze stanowiska społecznego spotykamy się tu z bardzo zdrowym objawem, że inteligencja pochodzenia wiejskiego zaczyna coraz bardziej rozumieć ciążący na niej obowiązek społeczny i coraz bardziej poczuwa się do solidarności z masami pracującymi wsi i w chwili, w której te masy żądają dla siebie miejsca i udziału w kształtowaniu życia ogólno-narodowego i czują się do tego dojrzałe i chcą przyjąć na siebie odpowiedzialność za losy narodu, inteligencja ludowa daje realne dowody wychodząc na spotkanie swych braci na wsi, aby wspólnym wysiłkiem odrabiać zaległości i zaniedbania dziejowe.

Celem Zrzeszenia Inteligencji Ludowej jest skonsolidowanie u siebie inteligencji pochodzącej ze wsi dla wykonania pewnych konkretnych prac i zadań. Ostatni numer „Zagonu“ prace te ujawnia, podając działalność poszczególnych Kół Zrzeszenia z zgrupowaną w kierunku tworzenia burs dla młodzieży szkolnej ze wsi, prowadzenia uniwersytetów wiejskich ruchomych i t. zw. niedzielnych, różnego rodzaju kursów gospodarczych, bibliotek, czytelń i t. p. Artykuł literata wiejskiego Stan. Nędzy-Kubińca informuje o powstawaniu pod egidą Zrzeszenia Stałego Uniwersytetu Wiejskiego Im. Jana Kasprowicza pod Zakopanem. Uniwersytet ten jest organizowany wysiłkiem miejscowej ludności góralskiej oraz inteligencji zgrupowanej w Zrzeszeniu.

Poza tym mamy ciekawy artykuł Stan. Janiaka p. t. „Zlikwidować pankowanie“ przeciwstawiający się tworzeniu różnego rodzaju „elity“ czy wyszukiwania pochodzenia szlacheckiego, prowadzi to — zdaniem autora — do najgorszego rodzaju szlachetczyzny, a także między innymi do rozbicia jedności masy chłopskiej tak bardzo potrzebnej we wszelkiej pracy społecznej czy oświatowej, jeżeli chcemy aby ta wydawała ze siebie owoce.

Numer pisma zamykają komunikaty Sekretariatu Gen. Zrzeszenia z których wynika, że najbliższy Walny Zjazd Delegatów Kół Powiatowych Zrzeszenia odbędzie się nie w Warszawie a w jednym z prowincjonalnych miast, przy czym w pierwszym rzędzie bierze się pod uwagę Kraków.

Z LITERATURY FACHOWEJ

Nakładem „Książnicy dla rolników“ C. T. O. i K. R. w Warszawie ukazały się dwie broszury, pożyteczne niezmiernie dla rolników, a szczególnie dla właścicieli drobnych gospodarstw rolnych. Są to **„Uprawa i nawożenie łąk“** inż. S. Bezradeckiego i **„Ziemiopłody pastewne“** inż. Wojciecha Chmieleckiego. Równocześnie nakładem Książnicy Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie wyszła z druku interesująca broszura p. t. **„Uprawa buraków cukrowych i pastewnych“**, której autorem jest red. Władysław Góralewski. Wszystkie trzy broszury traktują wyczerpująco omawiane zagadnienia, a że są napisane popularnie i cena ich jest bardzo niska (30 gr.) winny one „zbłądzić pod każdą strzechę“.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 28 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszenica	22,25—22,75	18,25—18,75	21,65—21,90	19,75—20,—
Żyto	14,25—14,75	14,40—14,65	15,40—15,65	14.00—14,50
Jęczmień	17,00—17,25	17,50—18,—	17,00—17,75	16,25—16,50
Jęczmień brow.	18,75—19,25	16,25—16,75	14,50—15,—	18,25—19,25
Owies I. stand.	15,00—15,25	14,35—14,75	17,00—17,50	16,50—16,75
Mąka pszenna 65%	39,00—41,50	30,50—33.—	35,00—36,00	34,00—35,50
Mąka żytnia 65%	26,00—27,00	25,25—26,—	26,75—27,—	24,50—26,50
Otręby psz. grube przem.	12,50—13,—	12,50—13,—	10,75—11,—	10,75—11,—
Otręby żytnie przem. stand.	9,75—10,50	10,25—11,25	10,50—10.75	8,75— 9,—
Rzejak zimowy	53,50—54,50	51,00—52,00	00,00—00,00	51,50—52,—
Groch zielony (Folger)	27,00—28,—	24,50—26,50	00,00—00,00	22,00—24,—
Groch Wiktoria	32,00—34,—	27,00—31,—	30,00—35,—	32,00—33,—
Makuchy rzepak. w tafl.	15,00—15,50	15,75—16,75	12,50—12,75	11,75—12,25
Makuchy lniane w tafl.	22,50—24,50	24,00—25,—	19,50—20,—	00,00—00,00
Gryka	19,75—20,25	16,00—17.—	00,00—00,00	00,00—00,00
Słoma żytnia luzem	4,75— 5,25	1,60— 2,10	00,00—00,00	00,00—00,00
Słoma żytnia prasowana	4,25— 4,75	2,60— 2,85	4,25— 4,75	00,00—00,00
Siano zwykłe	00,00—00,00	4,50— 5,—	00.00—00,00	00,00—00,00
Siano zwykłe prasowane	7,50— 8.—	5.50— 6.—	00,00—00.00	00,00—00,00

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy”

Powieść z lat 1932-1936

61)

Musiał zatem przezwyciężyć senność, a jednocześnie stwierdził, że wszelkie zachcenia erotyczne przepadły gdzieś bez śladu. Ta okoliczność zachęciła go do operowego wysiłku.

Gdy jednak młodzi zabierali się do wyjścia, zaszło osobliwe zjawisko: zaczął padać deszcz. W letniej porze był to we Włoszech prawdziwy fenomen. Na ulicach powstał nieprawdopodobny popłoch. Kto żył, rzucał się do bram, dorożkarze rozpinali na gwałt olbrzymie parasole z ceraty, które jak namioty osłaniały całe pojazdy. Nawet konie dostały ceratowe płaszcze. Służba bezpieczeństwa wystąpiła w płaszczach ochronnych.

Dla przybyszów z północy, gdzie deszcz leje przez większą część roku, był to widok co najmniej zabawny. Przyszli bohaterowie walk z bezbronną Etiopią zmykali przed naturalnym prysznicem (doccia), jakby byli z cukru.

Deszcz zresztą nie trwał nawet kwadransa a w chwilę potem ulice były suche.

Z obawy jednak przed nowym popłochem deszczowym Emma zrezygnowała z „Opery-Giardino“ ku zadowoleniu Proroka, który do tej instytucji — jak wiemy — nie czuł nabożeństwa. Poszli natomiast na komedię do teatru „Trianon“, gdzie występowała para znanych włoskich artystów: Armando Falconi i Paola Borboni. Prorok namówił Emmę na galerię czyli poltroncine, widząc przystępną cenę 5 lirów za bilet. Gdy jednak doliczono 4 liry podatków cena podwoiła się prawie i Prorok uczuł duży wyłom w portfelu, co było ważnym ostrzeżeniem na przyszłość.

Nie mógł na dłuższy dystans dotrzymać kroku Emmie.

Przedstawienie nie zachwyciło go. Treść sztuki była dość banalna, a przy tym zachowanie się publiki nie godziło się z jego pojęciem o teatrze. Nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni wchodzili na widownię w kapeluszach i z laskami, a przy podniesionej kurtynie spacerowali po przejściach lub siedząc, ćmili papierosy i cygara. Dowcipy, padające ze sceny, witali z wrzaskiem, a przy spuszczaniu kurtyny szaleli podwójnie.

Nazajutrz wstał Prorok dość późno i nie dotrzymał Emmie umówionej pory spotkania. Mieli towarzyszyć panu Grütli w rannej pielgrzymce do wód. Chodziło przy tym o zwiedzenie wspaniałych stabilimentów „Tettuccia“ i „Reginy“, wzniesionych przez państwo faszystowskie na wzór monumentalnych dzieł dawnych cezarów.

Emma jednak nie dała za wygraną. Zatrzymała się w parku „Tamerici“, przy pierwszym i najsilniejszym wodopoju codziennej kalwarii zdrojowej. Pan Grütli, obciążony zdradzieckim trunkiem, poszedł naprzód zalewać go lżejszymi wodami, zostawiwszy córkę na czatach.

Ledwo Prorok ukazał się w alei, Emma wyszła z ogrodu i powitała go rozbrajająco:

— Przyznaj się! Liczyłeś, że się znudzę i nie będę czekała.

— Bynajmniej! Spałem. Koty były jakoś spokojniejsze, niż w Padwie. Może dlatego, że po deszczu. Odrabiałem więc zaległości.

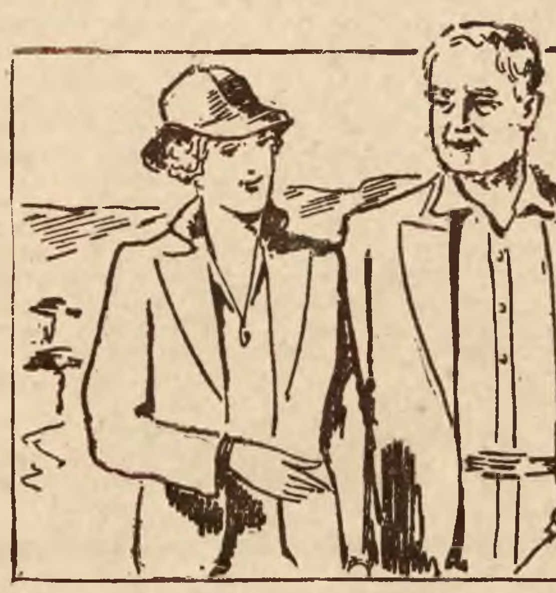
— To jest cyniczne. Uważasz może czekanie za rzecz naturalną?

— Czy nie zasługuję?

— Co pan tak zhardział? Co za pewność siebie? Lecz ja się zemszczę! Aresztuję pana!

— Cóż mam robić? Zgoda!

Zapuścili się w portyki i kolumnady „Tettuccia“ ausu Romano wiekom potomnym wzniesione. Olbrzymie majoliki, z niezwykłym wdziękiem wykonane, symbolizowały na ścianach Zdro-



wie, Młodość, Wiosnę i Piękno. Plastyczna wizja faszystowskiej „Giovinezzy“. Piękne, choć notorycznie laskonogie Włoszki w pasiatych uniformach dzierżyły wyszynk wód przy marmurowych ladach. Tłoczyła się ku nim z kubkami branża rozmaita: panowie starsi z brzuszkiem, żarłoki nałogowe, świetne mundury oficerów przeróżnej barwy i broni, duchowni i dostojni fioletem monsignorowie z Citta Vaticano, wreszcie panie, zażywne lub suche, przeważnie w nieokreślonym wieku. Młodsze damy nie piły oficjalnie wód, lecz demonstrowały swoją elegancję i koloraturę oblicza przy kawiarnianych stolikach w nimbie męskiej adoracji a z dala od orkiestry zdrojowej, grającej „rzeczy ciężkie i poważne“.

Pana Grütli odszukali w chwili, gdy odstawił już „Torretę“ i „Reginę“, a zabierał się do „Tettuccia“. Oscylował przy tym między galerią sklepów jubilersko-artystycznych, a przybytkiem, zwanym po włosku „retirata“. Obawiał się widać rychłego, a piorunującego skutku wypitych wód. Samopoczucie pacjenta jest wówczas fatalne i czyni go zupełnie niezdolnym do rozmowy z ludźmi. Nawet najbardziej rozgdakane damy przerywały nagle rozmowę, w pół słowa i mknęły truchtem do przybytku, myląc się często przy drzwiach z napisami: „per nomini“ i „per signore“. Za to miny wracających stamtąd były tak promienne, jakie tylko mieć można po przekroczeniu wrót przybytku szczęścia.

Emma, która już znała nastroje kuracyjne ojca, zadecydowała, że lepiej zostawić go samotnie. Powiodła Proroka do sali, gdzie mieściły się agencje pocztowa, dzienników, tytoniowa i gdzie stały stoły i pupity do załatwiania korespondencji.

— Teraz dokonam zemsty! — pociągnęła go ku ladzie bankowej. — Muszę cię zrujnować. Zagramy razem w „lotto“. Wyciągaj 10 lirów!

— Ja się tak nabrać nie dam.

— Ręczę ci, że wygramy. Los kosztuje 20. Za kilka dni ciągnienie. Wygraną podzielimy się równo.

— Skąd ta pewność? Ja nie mam szczęścia do gry.

— Ja mam. Coś mi tak mówi. Zaryzykować trzeba. Będzie to pierwsza sprawa n a s z a. W tej spółce grzechu nie ma. Szczęście musi być z nami.

Prorok bardzo potrzebował pieniędzy, więc choć żal mu było 10 lirów serdecznie, dał się skusić nadzieją wygranej, o której zapewniała go Emma. Jednocześnie zrozumiał, że jeśli natychmiast nie wyrwie się z jej towarzystwa, nie będzie miał w ogóle za co jechać do Florencji.

Nie wyrwał się jednak. Po monumentalnych schodach nad sztucznym wodospadem przeszli do parku, pełnego palm i kaktusów. Stamtąd bocznym wyjściem przedostali się w stronę stacji „funicolare“ do Montecatini Alto. Pokraczny, liną ciągnięty wagonik o romboidalnym profilu i amfiteatralnym wnętrzu, zawiódł ich po stromym zboczu wzniesienia do średniowiecznej, warownej niegdyś mieściny.

Spenetrowali kręte i strome uliczki. Zaglądali nawet do mieszkań w małych, ubogich domkach, gdzie ich uprzejmi gospodarze, widząc „stranierów“, zapraszali do wnętrza. Było tam brudno i więcej, niż skromnie. Często brakowało najniezbędniejszych sprzętów. Wszędzie jednak znajdowali coś, co potwierdzało, że Włosi mają wrodzony zmysł piękna. Posążki i obrazki w ich izbach były dziełami sztuki.

W starej „casa di Giuseppe Giusti“ zasiedli „stranieri“ do lunchu. Za stałą cenę 10 lirów menu było skromne: „pasta a sugo, carne, guarnita con insalata, formaggio e frutta, ¼ litro di vino Chianti“. Pod wpływem tego wydatku wróciły Prorokowi myśli o potrzebie natychmiastowej ucieczki. W tym nastroju towarzyszył jeszcze Emmie na wzgórze kościelne na stromym urwisku, z świątynią, ukrytą w topolach i dzwonnicą.

Potem, korzystając, że słońce dało nurka w obłoki, sprowadzał ją w dół ścieżką wśród krzewów makii, byle uniknąć wydatku na „funicolare“.

Ta drobna oszczędność poprawiła mu nieco humor, a gdy Emma zaczęła mu opowiadać, że niedaleko, w Colodi znajduje się historyczny ogród, na którym podobno wzorował się Wersal, tak zapalił się do tej wycieczki, że myśl o natychmiastowym zemknięciu do Florencji straciła nagle aktualność.

Wybrali się tam jeszcze tego samego dnia. Tramwajem do Pescii, a od Ponte all'Abate autokarem. „Storico giardino“ w Collodi, pełen turystów, nie zawiódł ich oczekiwań. Nie miał wersalskiego przepychu i rozmachu, ale górował wdziękiem swego położenia. Przyglądali się posągom i fontannom, błądzili po słynnym „labiryncie“ i pozostali tam do zmroku. Nadeszła jednak na nich znów chwila zdradziecka, w której przekonali się na sobie, że „złe“ jeszcze nie śpi. Do takiej jednak sceny, jaką kiedyś przeżył Prorok z Olgą przed wersalską grotą Apollina nie doszło, bo spłoszyli ich w porę robotnicy, pracujący nad nocną iluminacją ogrodu na niedzielny festiwal.

Trzeciego dnia wyjechali z rana koleją do Viareggio.

Najsłynniejsze w Toskanii kąpielisko morskie, niezbyt odległe od „Jasnego Brzegu“, nęciło Emmę nieprzeparcie. Córa lodowców, gór i zimnych jezior chciała skosztować słońca, błękitu i plaży i tych ciepłych śródziemnomorskich bryzgów, które w rytmicznym plusku piasek gorący lizały

(Ciąg dalszy nastąpi)



CZY KOBIETA TO CZŁOWIEK?

— Czy kobieta jest człowiekiem? — zapytano pewnego mędrca.

— Oczywiście, że nie — odpowiedział. — Proszę tylko zaobserwować. Na przykład na ulicy ktoś zawoła: „Człowieku!“ Czy kto kiedy spostrzegł, aby na takie zawołanie odwróciła się jaka kobieta?

Albo czy słysząc wiadomość:

„Do pracy tej najęto człowieka“ — pomyślał ktoś choć przez chwilę, że może być mowa o kobiecie?

DOBRE PYTANIE



Gość: — Istotnie to bardzo zajmujące, co pan opowiada o tych przygodach, ale właściwie, co pan przez ten cały czas robił w tej Afryce?..

PRZEPROSINY

— Słyszałem, że pan powiedział, że ja jestem podobny do nosorożca.

— Przepraszam pana bardzo, to nieporozumienie... Powiedziałem tylko, że pan jest podobny do jednego z moich znajomych, który jest podobny do nosorożca.

ZADANIE ARYTMETYCZNE

— Urzędnik Lizusiak robi przed dyrektorem 7 ukłonów na minutę, a przy biurku nic nie robi. Kolega jego, Wciskosz, bywa trzy razy na tydzień w domu u dyrektorowej.

Do jakiej pensji dojdzie urzędnik Charujewicz, nie kłaniający się ani dyrektorowi ani dyrektorowej i pracujący 12 godzin na dobę w biurze?

NA MÓZG

— Słyszałem panie doktorze, że ryby przyczyniają się bardzo do wzmocnienia mózgu człowieka. Czy pan doktór radzi mi jeść ryby?

— Owszem. Na początek wystarczy dla pana jeden wieloryb dziennie.

PRZYPOMNIAŁ SOBIE



Pan Pantofelski: — [illegible], przypomniałem sobie właśnie: miałaś dzisiaj iść do dentysty...

WARIACKI HUMOR

Dwaj przyjaciele spotykają się

— Mój ojciec ma strasznego pecha — mówi jeden z nich — stale wstaje lewą nogą z łóżka i potem przez cały dzień nic mu się nie wiedzie.

— To po co wstaje lewą nogą?..

— Bo prawą stracił na wojnie.

SZCZYT ROZTARGNIENIA

Chluba naszej astronomii profesor R. jest bardzo roztargniony. Pewnego razu nastąpiwszy sobie na nogę, nie powiedział: przepraszam — tylko zwymyślał samego siebie od głupców, chamów i źle wychowanych ludzi.

KŁOPOTY KRYSI

Mała Krysia znów grymasi przy obiedzie. Nie pomagają namowy i perswazje.

— Inne dzieci — mówi matka, — byłyby szczęśliwe, gdyby miały połowę tego kruniczku.

— Ja też — wzdycha Krysia.



ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



W sprawie hodowli zwierząt

Ponieważ w ostatnim czasie prawie każdy numer pisma fachowego „Drób Polski" (Warszawa, Kopernika 30) porusza sprawę hodowli nutrii, jak również i śląska prasa codzienna zamieszcza artykuły na temat hodowli tych zwierząt, może się wydarzyć, że laik, przeczytawszy taki artykuł, uważnć poczyna hodowlę nutrii za najłatwiejszy sposób zapewnienia sobie egzystencji.

Otrzymałem już kilka zapytań od ludzi, którzy po przeczytaniu jednego z takich artykułów w prasie codziennej, proszą o udzielenie im informacji co do hodowli i nabycia nutrii. Przeważnie zgłaszają się w tych sprawach posiadacze kawałka pola i kilkuset złotych, którzy chcieliby przez hodowlę nutrii stworzyć sobie i swej rodzinie warunki lepszej egzystencji.

W każdym takim wypadku odradzam zajmowania się tą hodowlą, gdyż rentowność jej jest na razie pod dużym znakiem zapytania, jak również wymaga większego nakładu pieniężnego i znajomości zasad prowadzenia takiej hodowli.

Moim zdaniem dotychczas nie można w ogóle mówić o jakiejkolwiek hodowli nutrii. Zdrową kalkulację rentowności można oprzeć wyłącznie na sprzedaży skórek, gdyż dla takiego właśnie celu hodowla tych zwierząt może być rozpowszechniona. Jeżeli jednak obecnie otrzymuje się za skórkę nutrii 20—30 zł (taką cenę zaofiarowano również jednemu ze śląskich hodowców na Targach Futrzarskich w Wilnie) to jest absurdem mówić o rentowności, biorąc pod uwagę wysoką cenę zakupu materiału hodowlanego od 200 do 400 zł za parę oraz hodowanie zwierząt do 2 lat, ponieważ dopiero w tym wieku nutrie dają pełnowartościową skórkę.

Naturalnie rentowniejszą sprawą jest sprzedawanie materiału rozpłodowego po 300 zł za parę, za to trzymanie zwierząt dwa lata, aby potem dostać za jedną skórkę 20—30 zł, mówi samo za siebie.

Zresztą i ceny za zwierzęta rozpłodowe, po częściowym nasyceniu rynku, lub wykazaniu nierentowności hodowli przez zbyt futerek, nie utrzymają się na dzisiejszym poziomie, więc liczenie na większą dochodowość przy prowadzeniu hodowli celem sprzedaży par rozpłodowych, na dłuższy okres czasu nie jest właściwe.

Nie chcę przez to, co wyżej powiedziałem, hodowlę nutrii całkowicie dyskredytować, natomiast pragnę poruszyć sprawę obecnego położenia tej hodowli, bo jeśli, jak prasa fachowa pisze, za granicą skórki nutrii kosztują 110 zł i więcej, a u nas 20—30 zł, to nie jest to normalny stosunek.

Zależy mi również na tym, aby laików ustrzec przed lokowaniem całych swych oszczędności w bądź co bądź już z góry na stratę przeznaczony interes. Tym więcej, że taki biedniejszy hodowca oczekuje amortyzacji swego zainwestowanego kapitału i zysków już w krótkim czasie, ponieważ dochód mu jest potrzebny dla podtrzymania swej egzystencji.

Również urządzenie hodowli nutrii przez Urzędy gminne dla bezrobotnych, jak próbowano to czynić na Śląsku (w pow. rybnickim), jest moim zdaniem nierealne. Nawet gdyby ta hodowla miała zapewnioną rentowność, to i w tym wypadku może bezrobotny zbierać plony swojej pracy dopiero po 2—3 latach, to jest wtedy, gdy sprzeda skórki zwierząt swojego chowu, a z czego będzie żył ten bezróbtny przez pierwsze 2—3 lata?

Dlatego też, moim zdaniem, hodowlą nutrii może się zająć z powodzeniem tylko taki człowiek, który posiada pewien zasób kapitału, lub dla którego dochód z hodowli będzie dochodem ubocznym, gdyż w przeciwnym razie nie będzie on mógł przetrzymać pierwszych lat hodowli do czasu otrzymania futerek na zbyt, jak również obecnego okresu, w którym cena futerek jest jeszcze daleka od zapewnienia rentowności.

Dopiero po ustaleniu rzetelnych cen na skórki, zapewniających hodowcy za jego pracę i wyłożony kapitał należyty dochód, pozwoli na oparcie tej gałęzi hodowli na zdrowych podstawach. Do tej jednak pory tworzenie nowych farm hodowli należy uważać za przedwczesne, ponieważ może poderwać zaufanie do propagandy działów hodowli bardziej rentownych.

Jan Paszek
prezes Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza w Katowicach

Przypomnienia
na marzec

W POLU. Gdzie tylko obeschnie puszczać włókę, a gdy się chwast nieco ruszy — bronę pod marcowe siewy. W żyto zacząć siać koniczynę białą i seradelę na najsuchszych piaskach, na wilgotniejszych za miesiąc. Siew grochu, peluszki, mieszanek, owsa, jęczmienia dwurzędnego. Obawa, że mróz uszkodzi — płonna; choć uszkodzi, rezultat będzie lepszy niż siewów późniejszych. Ale nic nie siać w ziemię mokrą ani ziemi mokrej nie poruszać.

Ku końcowi miesiąca siać burak cukrowy, merchew. Przy wiosennych robotach unikać pługa. Orać tylko tam, gdzie rola zessana, lub gdy zachodzi potrzeba przykrycia gnoju. Ziemie orane szybko tracą wilgoć i chwast mocniej się na nich pleni. Wystarcza więc brona, a na mocniejszych ziemiach kultywator, sprężynówka. Bronować koniczyny, łąki, pastwiska; zbierać kamienie, równać kretowiny, karczować krzaki. Sadzić wysadki: marchwi, kapusty i obsypać ziemią, by zające nie uszkodziły.

PRZY INWENTARZU. Konie paść dostatnio. Łubin dawać tylko dobrze odgoryczony, a ziemniaki parowane spasać w umiarkowanych ilościach. Koniczyna, siano na zakładkę. Przy sprzedaży cieląt nie dawać się wyzyskiwać handlarzom, cena żywca powinna wynosić 60 procent ceny sprzedażnej mięsa, wedle cen targowych. Nasadzać drób. Zaopatrzyć się w jaja zarodowe.

W SADZIE. Sadzić drzewa owocowe i krzewy, bacząc, by gatunek trafnie był dobrany do jakości gruntu, a odmiany tylko wytrzymałe, plenne i bez grzybka. Sadzić lepiej za płytko, niż za głęboko. Przy drogach sadzić: akacje, wierzby, lipy, a nie topole. Zasiewać nasionka drzew w szkółce, sadzonkować porzeczki, rozdzielać maliny. Przeszczepiać wadliwe odmiany za poradą instruktora.

OGÓLNE. Podejrzane ziemniaki wybrać z kopca, przesuszyć i spaść. Trzymać kopce pod grubym nakryciem, bo ujmowanie ziemi, przy ocieplaniu się powietrza sprzyja szybszemu porastaniu ziemniaków a nie ochładza kopców. Na drogi sypać piasek we wgłębienia. Równać spadzisto do rowu. Szabrować. Zadrzewiać nieużytki.

Żywienie kurcząt

Najbardziej zalecanym sposobem żywienia i chowania kurcząt jest podawanie im paszy suchej i miękiej z początku na zmianę. W skład paszy miękkiej wchodzą wszelkie kasze gotowane (również i ryż) a przede wszystkim właśnie kasza jaglana jest doskonałym składnikiem tej karmy. Można ją też wymieszać z twarogiem, ulubionym przysmakiem kurczaków, bądź też z mlekiem słodkim, kwaśnym lub maślanką. Ponieważ kurczętom należy podawać jedzenie co dwie godziny od wschodu słońca aż do pół godziny przed zachodem, po raz ostatni, zależnie od pory roku, łatwo jest więc sobie ustalić pewną kolejność w podawaniu na zmianę karmy suchej i miękiej. Pilnować należy jedynie, by w południe dostawały paszę miękką, a wieczorem koniecznie suchą, w postaci surowych kaszek. Zwracać przy tym należy uwagę, by wole kurcząt wieczorem były mocno napełnione, aż twarde prawie. Musi im bowiem starczyć jedzenia aż do następnego dnia rana.

Z czasem, od drugiego tygodnia mniej więcej, stosujemy karmę wyłącznie suchą. Przejście jednak od karmy miękiej do wyłącznie suchej uskuteczniać należy tylko stopniowo, podając karmę miekką coraz rzadziej, a wreszcie zachowując ją tylko o godzinie 12-tej w południe i to aż do wyrośnięcia kurcząt.

Do karmy miękiej dodawać należy bezwzględnie trochę zieleniny w postaci: drobno posiekanej koniczyny (sałaty tylko w bardzo małych ilościach, bo wywołuje biegunkę i gazy), szpinaku, drobno posiekanych listków brukselki. Doskonałym dodatkiem wskazanym również i dla kur starszych, są odpowiednio posiekane liście pokrzyw. Posiadają one bowiem składniki, pobudzające silnie nieśność kur. Zielenina musi być oczywiście świeża, nie wymiętoszona i zabrudzona. Koniczynę można też wieszać w drobnych pęczkach, pozwalając by kurczęta ją sobie skubały.

Pewien kłopot będzie z dostarczeniem kurczętom zieleniny w miesiącach: marcu i połowie kwietnia. Radzimy sobie w ten sposób, że do nieszczelnego, płaskiego pudełka sypiemy warstwę ziarn owsa lub jęczmienia, które silnie zwilżamy i stawiamy w ciepłym miejscu. Skrzynkę po skiełkowaniu ziarna, stawiamy do światła, zważając by zawsze było wilgotne. W krótkim czasie już zazieleni się w skrzyni. Listki zielone wówczas zrywamy, siekamy i dodajemy do karmy.

Poza tym nie należy zapominać o zalecanym twarogu. Odpadki kuchenne wszelkiego rodzaju, nawet mięso, byle były bezwzględnie świeże, stosować można w karmie południowej kurczaków, ale dopiero od trzeciego tygodnia wychowu. Zważać, by była świeża i nie kwaśna.

Jak zwiększyć plony buraków

Buraki udają się najlepiej na glebach, zawierających dość części gliniastych i próchnicznych, zasobnych w wilgoć i pokarmy roślinne oraz nie stawiających korzeniom zbyt dużego oporu przy wrastaniu do głębi ziemi. Dlatego też rolnik, pragnący zapewnić sobie dobry i opłacalny zbiór buraków, stara się wykonać podorywkę zaraz po sprzęcie przedplonu, by zachować w roli jak najwięcej wilgoci. Dąży on również do wykonania orki i przyorania obornika przed zimą, bowiem na jesiennym nawozie i na orce jesiennej plonnją buraki najlepiej. Dla ułatwienia burakom zapuszczenia korzeni do należytej głębokości stosuje się coraz częściej pogłębianie orki, wykonywane z reguły przed zimą. Czynność ta podnosi nie tylko zbiory buraków, ale wpływa również dodatnio na plony roślin siewanych po burakach.

Wiosenne doprawienie roli polega na jak najrychlejszym puszczeniu brony lub włóki, a to celem wychwaszczenia roli i zachowania w niej jak największych zapasów wilgoci, pochodzącej z deszczów jesiennych i opadów zimowych.

Burak cukrowy, a w większym jeszcze stopniu burak pastewny może wydać duży i opłacalny plon korzeni i liści pod tym jedynie warunkiem, jeśli znajdzie w glebie dość pokarmów roślinnych. Obfite nawet wynawożenie pola obornikiem, przyoranym w jesieni, nie pokrywa jeszcze zupełnie zapotrzebowania pokarmowego buraków. Dlatego też dodatkowe zasilanie buraków nawozami pomocniczymi stało się dziś bez mała regułą. Jest rzeczą jasną, że przy siewie buraków w drugim roku po oborniku, co zdarza się rzadko, dawki nawozów pomocniczych muszą być odpowiednio zwiększone.

Warunkiem opłacalności nawożenia jest nie tyle użycie dawek dużych — ile trafny dobór nawozów i zastosowanie ich w odpowiedniej porze. Większość rolników uprawiających buraki pamięta o tym, że jako roślina okopowa wymagają one nawożenia potasowo-azotowego. Zapomina się natomiast, że do uzyskania wysokiego zbioru należy zaopatrzyć buraki w łatwo dostępny fosfor, szczególnie ważny w początkowym okresie rozwoju. Nawożenie fosforowe, zastosowane odpowiednio sprawia, że buraki rozwijają się dobrze od samego początku i opierają się zwycięsko chorobom, trapiącym ich w tym właśnie okresie. Ponadto zasilenie buraków fosforem zwiększa w nich zawartość cukru i sprawia, że są one trwalsze w przechowaniu, co jest rzeczą szczególnie ważną przy burakach pastewnych.

Spośród nawozów fosforowych do zasilania buraków nadaje się najlepiej superfosfat, jako nawóz rozpuszczalny w wodzie i łatwo dostępny dla korzeni. Buraki, przychodzące na nawożeniu obornikowym, powinny otrzymać na krótko przed siewem 200 kg superfosfatu na 1 ha. Burakom bez obornika wypadnie podnieść dawkę superfosfatu do 300 kg na ha.

Chcąc zasilić buraki równocześnie fosforem i azotem możemy użyć do tego celu superfosfatu amoniakalnego, zawierającego 12 proc. kwasu fosforowego i 6 proc. azotu. Dając burakom na oborniku 250—300 kg. superfosfatu amoniakalnego, a burakom zasianym w drugim roku po oborniku — 300—350 kg superfosfatu amoniakalnego, dostarczamy im fosforu na cały czas wzrostu, azotu zaś na pierwszy okres rozwoju. Do nawożenia pogłównego użyjemy saletry, stosując ją w dwu dawkach, a mianowicie po wzejściu i po przerywce. Dostarczenie burakom azotu wraz z fosforem w postaci superfosfatu amoniakalnego gwarantuje nie tylko zwiększenie plonów, lecz również przyczynia się do podniesienia opłacalności nawożenia.

Jest rzeczą jasną, że staranne pielęgnowanie buraków w czasie wzrostu, jak również dość wczesne wykonanie przerywki przyczynia się również do zwiększenia zbiorów. **M. A.**

Miód czy cukier

Cukier jest produktem złożonym i ciężko strawnym. Każdy żołądek musi najpierw rozłożyć taki cukier za pomocą swych soków na cukry proste, lekkostrawne (owocowy i gronowy), bo tylko takie cukry organizm ludzki jest zdolny przyswajać. Chory żołądek pracy tej nie wykona, a w razie nawet, gdyby wykonał, to stan choroby się zwiększy. Żołądek zaś trawi miód i spożywa bardzo prędko, bez żadnego prawie wysiłku. Prócz tego w miodzie znajdują się fermenty, które wzmacniają żołądek i korzystnie wpływają na ogólne trawienie.

Dzieciom, osobom chorym, uzdrowieńcom (rekonwalescentom) słodzić napoje i potrawy miodem pszczelim a nie cukrem

Odmrożone grzebienie

Podczas nagłych mrozów zdarza się wiele odmrożeń grzebieni i dzwonków u kur, a zwłaszcza u kogutów. Wypadki tego rodzaju są wysoce niepożądane w hodowli. Odmrożony kogut choruje i nie pokrywa albo bardzo leniwie pokrywa kury.

Nie należy pozostawiać sztuk odmrożonych bez pomocy. Najlepiej, gdy pomoc okażemy niezwłocznie.

Miejsca odmrożone zaleca się smarować tłuszczem, waseliną z kamforą. Stosowanie tego środka przez czas dłuższy daje niezawodnie dobre wyniki. Zajodynowanie miejsc odmrożonych przed wcieraniem waseliny jest bardzo wskazane.

W aptekach i drogeriach posiadają skuteczną maść, gojącą szybko odmrożenia.

Sadzenie drzew owocowych

Każda sztuka żyjąca może się dobrze rozwijać, jeżeli ma dosyć pożywienia, powiatrza i światła. To też raz na zawsze trzeba skończyć z tym częstokroć nieświadomym uporem gęstego sadzenia drzew. Gęsto posadzone drzewa dopóty rodzą owoce, dopóki korony drzew nie zetkną się. Następnie rodzą coraz gorzej, osadzając trochę owoców jedynie na wierzchołkach drzew — tam bowiem dochodzi światło. Gęste sadzenie drzew nie ma żadnego uzasadnienia wyrachowania nawet i z tego względu, że musielibyśmy posadzić więcej drzew, na które trzeba by było wydać więcej grosza.

Własności dobrej wody

Gospodarz każdy winien wiedzieć, że poić zwierzęta należy tylko taką wodą, która nadaje się do picia dla człowieka. Na ogół woda do picia powinna być bezbarwna, przezroczysta, mieć przyjemny smak, musi być bez zapachu i nie może być zbyt twarda. Tym warunkom zazwyczaj odpowiada woda studzienna. Ciepłota wody do picia nie powinna być wyższa ponad 15 st. C i niższa — 10 st. C. Woda do picia nie może zawierać organicznych domieszek amoniaku, kwasu azotowego, chlorowców soli, azotowych i siarczanych.

O mieszankach wilgotnych

Nie wszyscy hodowcy drobiu stosują mieszanki suche dla kur. Nie ulega wątpliwości, że w gospodarstwie przeciętnym łatwiej przyrządzić i skarmić mieszankę wilgotną.

Oto przykład takiej mieszanki z wyliczeniem na 1 kurę: ziemniaków gotowanych 30 grm., otrąb pszennych 20, plew seradelowych, prosianych lub koniczynowych 10, twarogu 20, kości mielonych 5. Razem 85 gramów.

Karmę tę zadawać zimową porą przed południem lekko posoloną. Zamiast kości mielonych można dać mączkę kostną lub kredę szlamowaną. Tej ostatniej około 3 grm. Ponadto kury powinny otrzymać po 50 grm. ziarna w dwóch porcjach.

Co jeść?

Żadne chyba zagadnienie nie jest dziś tak aktualne dla gospodyń, jak sprawa racjonalnego odżywiania się. Stało się jasnym, że głównym warunkiem dobrego zdrowia jest właściwe odżywianie się. Co jeść? Zasadnicza odpowiedź na to pytanie tkwi w zagadnieniu odżywek, jakich organizm ludzki wymaga, celem utrzymania się przy życiu i zapewnieniu sobie naturalnego rozwoju. Ze stanowiska lekarskiego biorąc, spożywanie pokarmów ciężko strawnych, do których należy mięso zwierząt ciepłokrwistych, nie jest wskazane.

Podkreśla się natomiast wyjątkowe walory i wartości odżywcze mięsa ryb, które zawiera wszystkie niezbędne dla ustroju ludzkiego ciała białkowe, tłuszcze, sole mineralne (głównie fosforany) i szereg witamin. Dzięki tym własnościom mięsa rybiego znane są powszechnie walory odżywcze, a nawet lecznicze tranu, wytapianego z mięsa ryb. Jako pokarm lekkostrawny ryby zaliczają się do idealnych potraw dla chorych i rekonwalescentów. Pamiętając jednak o zasadzie, że lepiej zapobiegać, niż leczyć, warunkiem niezbędnym dobrego funkcjonowania organizmu jest jak najczęstsze spożywanie ryb.

Kronika Śląska

Śląsk domaga się wyborów samorządowych

Rady gmin miejskich i wiejskich na Śląsku nie były zmieniane od blisko 10 lat. Stanowi to istotnie swoisty dziwoląg pod względem prawnym: ustawy są, kadencje organów samorządowych są prawnie ustalone, tymczasem administracja stosuje bierny opór.

Dziwiłby się kto, jaki w tym cel, nie trudno się domyśleć. Ale jaki jest stan: oto gdzie był wójt, czy burmistrz „niewygodny“, tam panuje komisarz, gdzie był wójt, który wykazywał energię i żywotność, przytarł się (czy przytarli go), stał się przecież niemal dziedzicznym — po co mu się kłopotać, konkurencji przecież nie ma. Niejeden pan wójt stał się staruszkiem na urzędzie, bo gdy miał lat 60, gdy go wybierano, dziś liczy sobie wiosen 70. — Gminy się ogólnie „postarzały“, stały się więcej niedołężne, niemrawe, spokojne, nie myślące — ale wrosły w powagę przez upływ czasu i długoletnie widywanie pana starosty.

Jak jest korzyść tego stanu rzeczy: inercja, pełny bezwład, brak inicjatywy, uwiąd starczy, — to z jednej strony, z drugiej zaś, wójt umie pisać jak chce pan starosta, wójt umie robić wybory!!! — (to jest istotnie ważne!)

Jak słychać — administracja śląska (bo o Sejmie Śl. już całkiem nie mówimy) nie kwapi się z wyborami samorządowymi, nie wie, czy gmina pojedyncza czy zbiorowa, jaka ordynacja itp., po co się oto troszczyć.

Chłopi jednakże chcą wyborów! **Chłopi nie chcą zostawić swych gmin na łaskę losu. Chłopi chcą wyborów i to szybko!!**

Kadencja jest wyznaczona — ale administracja swoje. !

KATOWICE. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 7 marca br. urzędnik magistratu Augustyn Jeziorski przechodząc tunelem przy dworcu w Katowicach upadł na kamiennych schodach tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki. W stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie lekarz orzekł, że stan jego jest beznadziejny.

TYCHY. (Kradzież). Tutejszemu drogerzyście Janowi Bąkowi skradziono około 30 kg. miodu i kilka pustych beczek. Policja miejscowa wykryła sprawcę tej kradzieży, którym okazał się niejaki Tomasz Domaga z Tych.

RYBNIK. (Z sali sądowej). Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Annie Szwedowej, oskarżonej o zabicie swego męża.

Oskarżona żyła ze swym mężem w seperacji i sama zarabiała na swe utrzymanie jako gospodyni w Rybniku — Paruszowcu. W grudniu ub. roku przybył do mieszkania jej chlebodawcy mąż i wszczął z nią kłótnię. Szwedowa dobyła wtedy z szuflady swego chlebodawcy rewolwer i strzeliła do męża, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd skazał Szwedową na 6 lat więzienia.

CIESZYN. (Z sali sądowej). W ubiegłym tygodniu przed Sądem Okręgowym w Cieszynie toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Bockowi z Istebnej, który w marcu ub. roku fałszywie oskarżył przed prokuraturą Sądu Okręgowego Pawła Czudka, kasjera spółdzielni z Ustronia, o przywłaszczenie kwoty 350 zł., która została mu rzekomo wręczona na kupno weksla.

Na ławie oskarżonych zasiedli również Paweł Ligocki i Nana Bockowa z Istebnej, oskarżeni o to, iż przed Sądem Okręgowym zeznawali fałszywie, iż byli świadkami jak Bocek wręczył Czudkowi kwotę 350 zł..

W wyniku rozprawy sąd skazał Bocka na jeden rok więzienia, Ligockiego na 10 miesięcy, zaś Bockową na 8 miesięcy z zawieszeniem.

PRZETARGI NA ZWIERZĘTA RACICOWE W CIESZYNIE. Na podstawie zarządzenia Starostwa Cieszyńskiego z dnia 16. II. 1939 r. Nr. Wet. 5-9. od dnia 1 marca 1939 r. odbywać się będą przetargi na zwierzęta racicowe dla Cieszyna Wschodniego i Cieszyna Zachodniego na targowicy cieszyńskiej „Pod Basem“ regularnie w każdą sobotę każdego tygodnia na trzodę chlewną.

Na konie i bydło rogate dwa razy w miesiącu, tj. w pierwszy poniedziałek po pierwszym i w trzeci poniedziałek po pierwszym.

REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1921. Zarząd Miejski w Cieszynie wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1921, a zamieszkałych w Cieszynie Zachodnim, aby zgłosili się celem wpisania do rejestru poborowych w czasie od 13 — 25 marca br., między godziną 8 — 10 w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 6.

Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę nrodzenia oraz dowód osobisty, względnie dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania i wyznanie.

Za niezgłoszenie się do rejestracji grozi kara do 2000 zł. i 2 miesiące aresztu, albo jednej z tych kar.

Z T-WA TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE. Stanął już mocną stopą na scenie naszego teatru p. Roman Niewiarowicz, dawniej jako aktor teatru krakowskiego, później autor tak pociągających sztuk jak „I co z takim zrobić“ i „Gdzie diabeł nie może“. Obecnie poruszyła problemem swoim cały teatr w Polsce nowa jego sztuka „Dlaczego zaraz tragedia“. Sztuka ta nie schodząca obecnie po teatrach w Warszawie z repertuaru teatru krakowskiego i katowickiego daną będzie w Cieszynie dnia 10 marca 1939 r.) (piątek), początek o godz. 7.30 wieczór (19.30). **Treścią sztuki jest zupełnie pod nowym kątem widzenia** rozpatrywany trójkąt małżeński i różne z tego powodu arcyzabawne komplikacje. Sztuka bezwzględnie warta widzenia (młodzież powyżej lat 18 lat) zwłaszcza, że odtwarzają sztukę czołowi artyści katowiccy. Bilety już do nabycia w księgarni Dziedzictwa.

KRONIKA ZAOLZIA

KARWINA.(Samobójstwo). W ubiegłym tygodniu na kolonii Hohen Egger 28-letnia Maria Brzozowa, żona górnika popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Z WOJKOWIC. (Z życia gospodarczego). Po rozpołowieniu naszej wioski nie mieliśmy żadnego sklepu po polskiej stronie i ludność pokrywała zapotrzebowania w zupełności po stronie czeskiej. Pod koniec lutego założono u nas sklep spółki rolniczo handlowej „Ziemia“ w domu p. Firll. Ziemia ma na składzie nie tylko towary kolonialne, ale również i nawozy sztuczne, karmy, nasiona. Dostarcza również wszystko i w większych ilościach na zamówienie. Konieczność przechodzenia przez granicę po towary się skończyła, przez co się ułatwiło pracę straży granicznej.

OGRODZINA. (Walne zebranie Koła S. L.). W niedzielę, dnia 26 lutego odbyło się w restauracji Hnuska w Łączce walne zebranie Koła S. L. z Ogrodzonej.

Zebranie zagaił prezes Tomica, poczem nastąpiło sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1938.

Referat ogólny wygłosił red. Kaleta z Cieszyna, poczem nastąpiła obszerna dyskusja, w której zabierali głos następujący obywatele: Grzybek Alojzy, Hernik, Tomica i inni.

Wszyscy byli zgodni w sprawie prowadzenia dalszej niezależnej polityki chłopskiej. Pod koniec wykupiono legitymacje na rok 1939.

Obecny.



W Londynie odbyło się bezpłatne wydawanie dla ludności cywilnej pancernych schronów

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT KRAKÓW

Dnia 12 marca br., w niedzielę, odbędzie się w lokalu red. „Piasta“ **o godzinie 10-ej rano,** posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. w Krakowie, **na które zapraszam wszystkich uprawnionych jego członków.**

Równocześnie przypominam, że poszczególne Koła S. L. winny dołożyć starań, by rozprowadzić **jak największą ilość legitymacyj** na rok b. i w ten sposób uzyskać na zbliżający się statutowy walny zjazd delegatów S. L. powiatu krakowskiego prawo wysłania odpowiedniо licznej delegacji!

Za Zarząd:
Gajoch Jan, prezes.

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

W dniu 17. III, o godzinie 10 przed południem odbędzie się zjazd prezesów powiatowych w lokalu sekretariatu w Wadowicach. Uprasza się o przybycie wszystkich prezesów, ewentualnie delegatów Kół.

Sprawy bardzo ważne.

Za Zarząd: Piotr Garlacz

BACZNOŚĆ MAKOWSKIE I JORDANOWSKIE

W dniu 12 marca (niedziela) 1939 r. o godz. 12-ej odbędzie się statutowy zjazd pow. S. L. w sali budynku O. S. P. (Sokół) w Makowie Podb. Uprasza się o punktualne przybycie na zjazd wszystkich prezydium Kół S. L. oraz Komisji Gospodarczej, Sekcji Kobiet i Sądu Partyjnego.

W obradach przewidziane sprawy ważne przy udziale delegata Okręgu. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej S. L. na rok 1939.

Zarząd Powiatowy S. L.
w Makowie Podhalańskim

BACZNOŚĆ TARNOBRZEG

Dnia 19 marca br. o godz. 10-ej **odbędzie się** w sali „Sokoła“ w **Tarnobrzegu** walny zjazd statutowy S. L. po myśli art. VIII. statutu S. L. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Referat o sytuacji politycznej
3. Sprawozdanie Zarządu za rok 1938
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5. Dyskusja
6. Udzielenie absolutorium Zarządowi pow.
7. **Wybory władz pow. S. L. na rok 1939**
8. Walne wnioski.

Proszę o punktualne przybycie.

Za Zarząd:
Fr. Korga, prezes

POWIAT CZORTKÓW

W niedzielę, dnia 19 marca br. odbędzie się w Czortkowie, w sali Związku Pracowników Kolejowych, przy ulicy Cmentarnej, **Zjazd Powiatowy** Stronnictwa **Ludowego,** o godzinie **11-ej.** Na zjazd powinni przybyć członkowie władz partyjnych powiatowych i członkowie prezydium Kół Ludowych.

A. Kulczyński, prezes

GRYBOWSKIE

W dniu 18 marca odbędzie się w Wojnarowej, w domu p. St. Miki, o godz. 10-ej, **statutowy Zjazd Powiatowy S. L.,** celem **wyboru władz powiatowych. W Zjeździe tym wezmą** udział tylko te Zarządy Kół i delegaci tych Kół, **które wypełniły obowiązki organizacyjne.**

W tym samym dniu o godzinie 9-ej rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. w domu prezesa powiatowego.

Za Zarząd:
Józef Steinhoff, prezes **Wojtarowicz,** sekretarz

POWIAT KAŁUSZ

Dina 18 marca (tj. w sobotę) br. odbędzie się doroczny **Walny Zjazd Powiatowy S. L.** (statutowy) powiatu kałuskiego we wsi **Tomaszówce Nowe w lokalu Domu Ludowego o godzinie 9-ej. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem żałobnym w kościele parafialnym, które zostanie odprawione na intencję śp. członków S. L.** — Po nabożeństwie delegaci udadzą się na salę obrad do Domu Ludowego.

Na zjazd przybędą przedstawiciele centralnych władz S. L.

Wstęp za okazaniem legitymacji na rok 1939.

Równocześnie podkreślamy, że zjazd ten odbywać się będzie w piątą rocznicę wyboru Zarządu Powiatowego, to też będzie zjazdem jubileuszowym. Na nabożeństwo prosimy gorąco nie tylko członków S. L., ale też ogół sympatyków i przyjaciół wsi.

Józef Moskal, prezes pow.

BACZNOŚĆ POWIAT WŁOSZCZOWA

W dniu 5 marca br. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w Psarach w świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici“ konferencja Zarządu Powiatowego z udziałem prezesów i sekretarzy wszystkich Kół z powiatu włoszczowskiego. Sprawy na porządku dziennym bardzo ważne, obecność wszystkich obowiązkowa.

Za Zarząd Powiatowy:
Stefan Pasek, prezes

POWIAT KIELCE

W dniu 12 marca br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Sekretariacie wojewódzkim S. L. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 45 konferencja Zarządu Powiatowego z udziałem wszystkich prezesów i sekretarzy Kół z powiatu kieleckiego. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Za Zarząd Pow. S. L.:
Franciszek Kumor, prezes

UWAGA BOCHEŃSKIE

Zarząd Powiatowego Z. Mł. Wiejskiej w Bochni zawiadamia wszystkie Koła M. W. na terenie **południowej części powiatu, że kurs powiatowy dla tegoż terenu odbędzie się dnia 16, 17 i 18 marca 1939 r. w Łąkcie Dolnej. Początek kursu o godz. 11-ej przed południem.**

Wstęp na kurs tylko za legitymacjami członkowskimi na 1939 rok.

Legitymację można nabyć przy wejściu na salę. Wpisowe na kurs wynosić będzie 50 gr. od uczestnika. Udział w kursie winni wziąć członkowie wszystkich kół z południowej części powiatu bocheńskiego.

Zjazd Pow. Zw. Mł. Wiejskiej odbędzie się dnia 19 marca 1939 r. r. (niedziela) w Bochni w sali Domu Robotników.

W zjeździe winni wziąć udział delegaci, statutowo jeden delegat na 10 członków

Niezależnie od tego mogą brać udział i goście. Wstęp na salę za legitymacjami na 1939 rok. Na pokrycie kosztów zjazdu uczestnicy wykupią przy wejściu na salę karty uczestnictwa po cenie 10 gr.

Za Zarząd:
Andrzej Dusza, prezes P. Zw. Mł. W.

Działalność P. K. O. w r. 1938

Przeglądając nadesłane nam **Sprawozdanie** P..KO. z działalności w r. 1938 **stwierdzamy dalszy wspaniały rozwój tej potężnej instytucji.**

W sprawozdaniu **powyższym znajdujemy** odpowiedź na pytanie: „Co PKO **robi z powierzonymi jej kapitałami?“**

Trudno na łamach **naszego pisma wyjaśnić** to obszernie. Wystarczy **jednak podać kilka** cyfr, z których **każda ma swą wymowę.**

W roku ubiegłym **PKO sfinansowała m. in.** budownictwo **miejskie i wiejskie kwotą** 35.092.000.— **zł.,** melioracje **rolne i komasacje** 9.398.000.— **zł.,** inwestycje **komunikacyjne** 12.098.000.— **zł.,** inwestycje **samorządowe** 6.958.000.— **zł.**

Suma **udzielonych przez PKO kredytów długoterminowych wyniosła w roku 1938 zł.** 915.000.000.—.

Z zysku bilansowego PKO przeznaczyła tytułem subwencji na cele społeczne zł. 520.000.— na Pomoc Zimową zł. 100.000 oraz na rzecz funduszu **Kas Kredytu Bezprocentowego zł.** 100.000.—.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

Tóż zaś przeszły tydziyń tyn warszawski **pantafira ozónowy strasznie wrzeszczoł i przezywoł na wszystkich porządnych ludzi w Polsce, kierzy nie chcą iść pod jego kumando. Król naszych gór beskidzkich, Michoł z Istebnej powiadoł — na cóż to za pastyrz jak pisko, woło, burkym szczuje i przezywo, a łowce ani rusz, żodno nie chce za nim do koszorą iść, to musi być** wilk w łowczej skórze. **Łowieczki za takim** pantafiróm nie pujdóm **bo wiedzom co w** tej skórze siedzi.

Jo wóm ludeczkowie powiadóm, że tyn pantafira ozónowy nic nowego nie wynaloz, a wrzaskym i pyskowanim tyn sanacyjno-ozónowy wózek nie pojedzie. Dyć przeca jego poprzednicy, pón Sławek i Pón Koc se stateczniej poczynali, a nie szło to, pokieldowali tóż tych bebewuerszczyków, mieli kielanoście set kole siebie i wszyscy wołali — niech żyje! Ale jak pochybiło i przestali dować, to sie to wszystko rozleciało na wszystki strony. Ale ci panowie byli mądrzejsi jak tyn pantafira ozonowy, bo se powiedzieli: „jak to nejde nechmy to“ i niechali to być, a żodyn o to nie płacze. Ponikiedy scci panowie jeszcze we Warszawie pod „Bakusym“ zaśpiywajom: Cochmy sie to narobili, a wszystko nóm to diabli wzięni tidraj dom...

Jo wiym ludeczkowie czymu tak przezywają na te opozycyje — bo to je wielko siła w naszej Ojczyźnie, tóż nóm tego ci ozonowi pantaifrzi zowiszczą. Gdyby nie było zowiści, nie byłoby złości, a gdyby nie było złości, nie byłoby piekła. Ale jedno wóm ludeczkowie złoci zdradzym, coch sie dowiedziała we Warszawie. Tóż tyn sanacyjno ozonowy wózek już strasznie skwiyrczy bo mazidła chybio, lada chwila zarajbuje i pujdzie do capartu. A z poza gróni już widać wielki wóz O. Z. W. U. P.

Ozoniorze to sie jyny godzom do taki insztytucyje kaj sie siado i stowo. Bo oto w jednej dziedzinie co sie nazywa Drewile, w powiecie grójeckim, wybrali posłym nijakigo Gutowskigo 24.957 głosami, ale jak były wolby na fojta i radnich to pón poseł Gutowski wpod do powideł i dostoł jyny 3 głosy, a wiecie ludeczkowie czymu? Bo na fojta i radnich potrzeba mądrzejszych ludzi, tóż pana posła nie wybrali.

Byłach też przeszły tydzień na Górnim Slańsku i łopowiadali mi tam Pielgrzimowianio o czyrwionej Hance z Podlesio roztomańte wiecy. Nejpiyrw wygnała chłopa od siebie, a teraz jóm wzięna tako teschnica za chłopym, że co chwila łodprawio „geburtstag“ i przichodzom do nj roztomajci winszownicy, a każdy po swoimu winszuje, a najszykowniejszy z nich to je bezmała tyn winszownik z Żor, co mo głowe jak kolano. Jedyn sie mi chwolił, że łostoł jedna fajno wielko czekulada i apluzyn, po naszymu sie to nazywo podmarańczka, a to wszystko z miasta Żorów. Jak wóm te Hanke popadnie teschnica, tóż hajdy do miasta po drodze do ciasta. Gdyby miło Hanka nie była chłopa wygnała, to by na teschnice nie ciyrpiała.

Na Zaolziu sztwortego i piątego marca tyn pon z Palu szumnie ludzi oświycali — zebrali sie i ku Warszawie pojechali. Jaki to było przed tym taki to je potym.



Prezydent Azana żegna się na dworcu lyońskim w Paryżu, udając się po abdykacji do Solonge.

RÓŻNE

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI FUNDUJE SAMOLOT

Stale wzmagająca się ofiarność przemysłu na cele lotnictwa została znowu podkreślona.

Do prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P., gen. inż. L. Berbeckiego przybyła w dniu 28 stycznia delegacja Spółki Akcyjnej wyrobów bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi, wręczając mu czek na zakup samolotu RWD-17, który ma być widomym dowodem uczczenia przez znaną firmę dwudziestolecia odzyskania Niepodległości. P. gen. Berbecki gorąco podziękował delegacji za wybitnie obywatelskie ustosunkowanie się do zadań L. O. P. P. i za hojny dar, zwiększający liczbę samolotów szkolących nasze rezerwy lotnicze.

SŁUŻBA ODKAŻAJĄCA

W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w jednym z poprzednich n-rów „Dodatku“, przypominamy, że nakładem Zarządu Głównego L. O. P. P. została wydana drukiem **„Instrukcja o organizacji i wyposażeniu drużyn odkażających dla potrzeb osiedli i faz dla nich (pktów odkażających) oraz o organizacji odkażania z gazów parzących w Strażach Pożarnych“.**

Instrukcja ta, opracowana przez Min. Spraw Wewnętrznych, obowiązuje na całym terenie Rzeczypospolitej, przewiduje organizację drużyn typu A — odkażania ręcznego i typu B — odkażania mechanicznego oraz wyposażenia i organizację pktów odkażających w osiedlach.

W wyżej podaną instrukcję winny się zaopatrzyć zarządy miast i gmin oraz szefowie służby przeciwgazowej w osiedlach. Instrukcję można nabywać w Ośrodkach Propagandy L. O. P. P. w cenie 30 gr. za sztukę.

PAJĄK ZATRZYMAŁ POCIĄG

W pobliżu stacji Nabti w Indiach Brytyjskich wydarzyła się niesamowita historia. Gdy pociąg był w pełnym ruchu, wśród pasażerów jednego z wagonów wybuchła niebywała panika. Pasażerowie wybiegali z przedziałów i stłoczyli się na platformach i stopniach, a kilku nawet wyskoczyło z pociągu. Przyczyną paniki był jadowity owad, który prawdopodobnie już oddawna ukrywał się w obiciach wagonu i wskutek wstrząsu w pociągu wypełzł ze swej kryjówki. Pociąg trzeba było zatrzymać, by uniknąć większego nieszczęścia. Przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności przeszukano wagon i znaleziono niezwykle jadowitego pająka, którego zabito. „Polowanie“ na pająka trwało prawie dwie godziny, tak że pociąg przybył do Kalkuty ze znacznym opóźnieniem.

PRZESZUKIWANIE „GROBU ATTYLI“

Archeologiczne towarzystwo jugosłowiańskie w mieście Ptuj zamierza przeszukać w lecie t. zw. „Grób Attyli“. Miasto Ptuj zostało zbudowane na tym samym miejscu, gdzie dawniej było starożytne miasto rzymskie Petovia. Petovia była stolicą prowincji Pannoni. W samym mieście i jego okolicy znajdowano często cenne zabytki archeologiczne. W pobliżu miasta koło wioski Haidine wznosi się wysoki kurhan, nazywany przez ludność „grobem Attyli“. Według podania ma tam być pochowany król Hunnów, Attyla, wraz ze swymi skarbami. Obecnie archeologowie zamierzają kurhan rozkopać, by stwierdzić, ile prawdy zawiera w sobie ta legenda.

Popierajcie pisma ludowe

Ogłaszaj się w „PIAŚCIE“

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0.50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 500,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900 00 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . .400,00 zł·
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.